N^er^ 194. Kraków, Piątek 26 Sierpnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 sierpnia.

Zaproszona przez Wydział krajowy ankieta szkolna rozpoczęła wczoraj o godzinie 12 swe obrady w gmachu sejmowym, pod przewodnictwem zastępcy Marszałka krajowego, p. Oktawa Pietruskiego. Ze zaproszonych przybyli: Stanisław hr. Badeni, prof. Dr Bobrzyński, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Dr Małecki, hr. Rey, Romanowicz, prof. Dr Zoll. Obowiązki sekretarza ankiety pełni urzędnik Wydziału krajowego, Dr Witold Lewicki. Przedmiot obrad stanowią opracowane przez hr. Badeniego zasady, na których ma być oparty projekt ustawy „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.“

Zaczynają się nieco wyjaśniać zapatrywania mocarstw na obecną fazę kwestyi bułgarskiej. Bióro Reutera dowiaduje się z Konstantynopola, iż na ostatnią okólną notę Porty zaproponowała Rosya natychmiastowe wysłanie otomańskiego komisarza i rosyjskiego jenerała do Zofii, którzy we wspólnem porozumieniu na prawnej drodze mieliby spowodować wybór nowego sobrania, mającego dokonać wyboru księcia bułgarskiego. Projekt Rosyi poparła Francya i Niemcy, natomiast zaś nie zgodziły się nań wszystkie inne mocarstwa, doradzając Porcie trzymania się umiarkowanej i wyczekującej polityki. Turecka rada ministrów obradowała w niedzielę nad pomienionemi propozycyami mocarstw, lecz nie powzięła stanowczej decyzyi. W kołach urzędowych mniemają, iż Porta wyda nowy okólnik do mocarstw, w którym przedstawi swoje zapatrywania na obecne stadyum kwestyi bułgarskiej.

Z powyższej relacyi wynika, iż zdania mocarstw są podzielone. Z jednej strony Rosya, Niemcy i Francya domagają się od Porty rychłej i czynnej interwencyi, z drugiej zaś strony Austrya, Anglia i Włochy doradzają umiarkowanie i wyczekiwanie. O ile dotąd wnosić można, Porta nie chce iść za inspiracyą rosyjską. Potwierdza to także ogłoszony świeżo konstantynopolitański list *Polit. Corresp.* List ten donosi, iż rząd rosyjski za pośrednictwem Szakira baszy zalecił sułtanowi mieszaną okupacyę Bułgaryi i Rumelii wschodniej w ten sposób, aby wojska rosyjskie wkroczyły do Bułgaryi, a tureckie do Rumelii wschodniej. Po zakończeniu tej wojskowej akcyi udałby się komisarz Porty do Zofii, aby utworzyć nowy rząd bułgarski i prawno-państwowy stosunek księstwa, oprzeć znowu na zasadach stworzonych traktatem berlińskim. Porta sprzeciwiła się kategorycznie tym propozycyom, ale mimo to prowadzą się dalej rokowania w tym kierunku. Ze strony rosyjskiej starano się wpływać bezpośrednio na Sułtana, gdyż wielki wezyr przeciwnym jest wszelkiej wojskowej interwencyi. Zdaje się jednak, że i te wpływy nie pomogły, bo dzisiejsza *Pol. Corr.* otrzymuje następujący komunikat z Konstantynopola: „Rząd rosyjski czynił kilkakrotnie usilne kroki u Porty, aby ją skłonić do bezzwłocznego wysłania do Zofii naczelnego komisarza Artina Effendi. Od samego początku opierała się Porta temu żądaniu, a w ostatnich dniach wielki wezyr Kiamil basza oświadczył kategorycznie obecnemu reprezentantowi Rosyi w Konstantynopolu, iż Porta, pojmując jasno, że wysłanie komisarza do Bułgaryi sprowadziłoby mogło smutne następstwa, nie chce bezwarunkowo uczynić tego kroku.“

To nieporozumienie między Portą a Rosyą, tudzież rozdwojenie się mocarstw traktatowych w każdym razie nie jest niekorzystnem dla ks. Koburgskiego, którego ludność serdecznemi owacyami przyjmuje w Bułgaryi i któremu powiodło się wreszcie skłonić Tonczewa do utworzenia nowego gabinetu. Książę pojmuje także, iż przy rozstrzyganiu jego sprawy pierwszy niejako głos ma Porta, i dlatego z każdej sposobności korzysta, aby zaznaczyć swoją uległość wobec niej. W odpowiedzi na mowę burmistrza zofijskiego odwołał się książę do życzliwego współdziałania Porty, przyrzekając ze swej strony lojalne przestrzeganie zobowiązań względem niej, a świeżo zakomunikował Vulkowicz Porcie telegram księcia, w którym tenże stwierdza swoją uległość względem sułtana i wyraża życzenie przybycia do Konstantynopola, aby sułtanowi hołd złożyć. Kiamil basza odpowiedział w uprzejmej formie, dał jednak do zrozumienia p. Vulkowiczowi, iż Porta nie może uczynić zadość temu życzeniu księcia.

Na konferencyi biskupiej w Fuldzie postanowiono, według niektórych pism, wydać do wiernych ogólny list pasterski w sprawie obchodu jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Pomieniony list pasterski odczytany ma być w pierwszą niedzielę miesiąca września z wszystkich kazalnic rozmaitych dyecezyj, aż do tego czasu jednak zachowany zostanie w tajemnicy. *Vossische Ztg* dowiaduje się nadto, że na konferencyi roztrząsano także sprawę należenia studentów teologii do towarzystw t. zw. „burszenszaftów“. Nie przyszło jednakowoż podobno w tej sprawie do porozumienia gdyż za zakazem należenia do podobnych towarzystw oświadczyli się tylko biskup warmiński, fuldajski i arcybiskup gnieźnieński.

Schlesische Ztg, półurzędowy organ wrocławski, z najwyższem oburzeniem zamieścił wiadomość, iż niedawno zebrała się w Nisie znaczna liczba duchownych, aby się naradzić nad środkami, jakby uczynić nieszkodliwem przyznane przez Leona XIII poufnie jeszcze przed uchwaleniem ostatniej ustawy kościelno-politycznej, następnie zaś na podstawie dyplomatycznych układów prawnie sformułowane prawo protestu, przysługujące państwu przy obsadzaniu probostw. Obrady te zakończyły się uchwałą, ażeby do wszystkich dziekanów wysłać okólnik, któryby oni rozesłali znowu do wszystkich kapłanów swoich dekanatów i podpisem stwierdzić polecili, okólnik, w którym oświadczono, że nietylko nie da się to pogodzić z godnością kapłana, aby się starał o probostwo, co do którego znalazło zastosowanie prawo państwowego protestu, ale nadto, że takiego probostwa wogóle przyjmować się nie godzi. *Schlesische Volks-Ztg* stwierdza, że duchowieństwo szląskie, zebrane na wiecu katolików w Nisie, powzięło w istocie taką uchwałę, i dodaje jeszcze drugą wiadomość, że rząd miał zobowiązać się wobec Stolicy Apostolskiej, iż stósownie do znanych wniosków X. biskupa Koppa nie wystąpi nigdy z protestem, któryby wynikał z wypełniania kapłańskich obowiązków lub wykonywania praw politycznych i obywatelskich.

Pewien „wybitny Rosyanin“ pisze do *Gaulois*: „Wy Francuzi jesteście w grubym błędzie, sądząc, że jesteście wszędzie dla siebie samych kochani i wyobrażając sobie, że alians z Rosyą jest pewny. Bezwątpienia istnieją między Rosyaninami a Francuzami pewne punkta styczności; ale Rosyanie są przedewszystkiem Rosyaninami; zapamiętajcie to sobie panowie dobrze; i nie będą nigdy służyć innej tylko rosyjskiej polityce. Zapominacie panowie także, że car w Rosyi jest wszechwładnym panem, że wszelki alians zależy tylko od niego. Kiedy Aleksander III wahał się odnowić potrójny alians z Niemcami i Austro-Węgrami, nie wahał się dlatego, aby zawrzeć alians z Francyą, lecz dlatego, aby mieć wolne ręce. Aleksander III jest Rosyaninem, i to Rosyaninem do szpiku i kości, Rosyaninem zagorzałym, przejętym uczuciami swych obowiązków względem Rosyi, względem swej rodziny i kościoła greckiego. Jego charakter, jego idee, jego cała tendencya oddala go od wolnomyślnej i rewolucyjnej Francyi, w której republikanie decydują. Aleksander III nie chce wojny z Niemcami, wiedząc dobrze, że obecny czas jest ich sprzymierzeńcem. Niemcy ze swej strony nie chcą wojny z Rosyą, gdyż skutków tej wojny nie dałoby się przewidzieć. Największą troską cara są Chiny. W Azyi jak i w Europie składa się wszystko na sympatyę między Rosyą a Francyą, gdyż tam Chiny a tu Niemcy leżą między posiadłościami tych obu państw, więc Rosya i Francya wolne są od zawiści sąsiedzkich. Ale to nie wystarcza jeszcze do aliansu. Panowie musicie być silnymi, jeśli Rosya ma pragnąć aliansu z wami, a rząd wasz musi bronić zasad, idei i zwyczajów, które zrosły się z duchem Aleksandra III-go.“

Z Paryża rozeszła się niestwierdzona dotąd pogłoska o mających zajść zmianach w dyplomatycznej reprezentacyi Anglii za granicą. Według tej pogłoski, angielski ambasador w Paryżu, lord Lyons, ma być zastąpionym przez p. Edwarda Maleta, podczas gdy ambasadorem w Berlinie zostałby Drummond-Wolff.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 sierpnia.

(Krajowa konferencya nauczycielska).

(||) Zgodnie z programem, który w dzienniku podaliście, rozpoczęły się dziś obrady konferencyi krajowej nauczycielskiej, w której skład wchodzą dyrektorowie seminaryów nauczycielskich, okręgowi inspektorowie szkół ludowych, delegaci wybrani przez konferencye nauczycielskie okręgowe, w ogólnej liczbie 117 członków.

Konferencya rozpoczęła się nabożeństwem, które równocześnie o godz. 8 rano odprawiono w katedrach obrządku łacińskiego i grecko-katolickiego. W pierwszej odprawił solenne nabożeństwo X. Rudolf Lewicki, kanonik katedr. lwowski i członek Rady szkolnej krajowej, w drugiej X. Reitarowski, kanonik katedr.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy konferencyi do sali radnej miasta Lwowa, gdzie się posiedzenia odbywają. Prezydent Namiestnictwa p. Loebl oraz członkowie Rady szkolnej krajowej pp. X. kanonik Rudolf Lewicki, Dr Gerstman, inspektor kraj. szkół średnich Czarkowski i Mandybur, inspektor szkół ludowych, zaszczycili pierwsze posiedzenie swą obecnością i przysłuchiwali się obradom do końca posiedzenia.

W podniosłych, gorących słowach i pełnych pięknych myśli zagaił posiedzenie przewodniczący konferencyi p. Bolesław Baranowski, krajowy inspektor szkół ludowych. Oto wierne streszczenie tej mowy:

Ktokolwiek nieuprzedzonem okiem przypatrzy się rozwojowi szkół ludowych w ubiegłem dwudziestoleciu, ten musi przyznać, że kraj nasz pod tym względem znacznie postąpił. Od czasu pierwszej konferencyi, to jest od lat 13, ilość dzieci uczęszczających do szkoły podwoiła się, ilość szkół publicznych i prywatnych z 2773 na zwyż 3500 wzrosła. Więcej niż czwarta część posad była w czasie uchwalenia ustaw z 1873 r. obsadzona nauczycielami bez kwalifikacyi, a z kwalifikowanych miała przeważna ilość zaledwie patent do szkół trywialnych. W r. 1885/6 ilość zastępców bez kwalifikacyi wynosiła wśród nauczycieli daleko mniej niż $^{1}/_{10}$, zaś między nauczycielkami daleko mniej niż $^{1}/_{20}\%$ ogólnej ilości personalu, a w przeciągu dziesięciu lat od sankcyonowania nowych ustaw więcej niż 1000 nauczycieli z dawną kwalifikacyą dało wyraz swej usilności w pracy nad własnem wykształceniem, zdobyciem nowego patentu. Że i metodyczne traktowanie nauki postąpiło i że w tej mierze wpływ nadzorów okręgowych, seminaryów, konferencyj i zgromadzeń nauczycielskich jest widoczny, nie potrzebuję wspominać. Z drugiej strony nie możemy i nie powinniśmy przed sobą zatajać, że na każdym kroku napotykamy w szkolnictwie naszem ludowem jeszcze znaczne braki. A jeżelim podnosił to dobre, co się stało, to mi więcej chodziło o uwydatnienie dobrej woli, którą świat nasz nauczycielski jest przejęty, niż o wzbijanie siebie i drugich w dumę, zadowoloną ze siebie i skłonną do prędkiego odpoczywania na laurach zdobytych, do czego bodaj czy nie aż nadto jesteśmy pochopni.

Porządek dzienny niniejszej konferencyi wymownym jest obrazem niedomagań naszych. Nauka dopełniająca zaledwie w pierwocinach, frekwencya na wyższych stopniach zawsze jeszcze topniejąca w fatalnej proporcyi, równowaga między rzeczową a formalną nauką jeszcze w praktyce nie wszędzie ustalona, liczne wątpliwości regulaminowe i t. d. Lecz po co roztaczać niedostatki, nad których usunięciem wszyscy od tylu lat rzetelnie i usilnie pracują. Ma je każde dzieło ludzkie, a tem łatwiej takie, które, rozpoczęte z zapałem, prawie z gorączkowością, miało w niewielu latach naprawić to, co wieki zaniedbały! Ileż tu kamieni z drogi potrzeba było usunąć, ile trudności pokonać! Ilużpracowników padło, pocieszając się chyba tylko słowy poety: że „i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, jeżeli swem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu!“ A ileż tu jeszcze szczebli przed nami! Niebrak nam zadań do pokonania. Zabierajmy się więc raźnie do dzieła, które nam ustawy i władze poruczyły, i starajmy się, ażeby trud nasz i grosz kraju, na nasze zebranie wyłożony, wydały owoc pożądany. Uda nam się to, gdy będziemy mieli przed oczyma rzecz, a przestrzegali form, o ile tego przepisy i dobro rzeczy wymagają, gdy nie będziemy gonili za celami dalekiemi i nieuchwytnemi, ale chwytali rzeczywistość, leżącą przed nami, gdy jak Michał Anioł, nie będziemy mówili „słów,“ lecz „rzeczy.“

A w tej trosce o sumienne spełnienie obowiązku będzie nam przyświecał wzorem ten, który wielkodusznemi postanowieniami swemi zainicyował ruch nasz na polu szkolnictwa ludowego, ten Najjaśniejszy Monarcha, który siejąc „pełną zawsze darów ręką“, każdą stronnicę dzienników naszych znaczy upominkami na cerkwie i szkoły; Ten, którego Najdostojniejszy Następca Tronu niedawno wstępując w pamiętne ojcowskie ślady, obok najwyższych zakładów naukowych, odwiedzał dziatwę naszych szkół ludowych, przysłuchując się jej śpiewom i przemowom i przeglądając jej prace. Świadomi tego, ile nasze szkoły ludowe zawdzięczają łasce i opiece panującego nam najmiłościwiej Monarchy, wołamy wszyscy zgodnie: Jego Apostolska Mość Nasz Najjaśniejszy Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!“ (Zgromadzenie powtórzyło ten okrzyk trzykrotnie z zapałem).

Mowa ta, gorąco i ze znaną wypowiedziana werwą, silne na zgromadzeniu uczyniła wrażenie.

Po przemówieniu zaprosił przewodniczący na swego zastępcę p. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z Krakowa, i powołał na tymczasowych sekretarzy pp. Pająka Aleksandra, dyrektora z Krakowa i Juliana Nowakowskiego, kierownika szkoły z Potoka Złotego. Następnie zawiadamia przewodniczący, iż obecna konferencya rozpoczyna obrady na podstawie regulaminu z roku 1874, który jednak wskutek polecenia wys. Ministerstwa oświaty ulegnie zmianie, albowiem wydział stały konferencyi krajowej przygotował nowy projekt, który wydziałowi wykonawczemu do rozpatrzenia i sprawozdania obecnie zostaje przedłożony. Zarazem proponuje p. przewodniczący, aby wydział wykonawczy według dotychczas przyjętej zasady składał się z dziewięciu członków, t. j. przewodniczącego konferencyi krajowej i jego zastępcy, oraz siedmiu członków przez zgromadzenie wybranych. Na propozycyę p. przewodniczącego zgromadzenie wybiera do wydziału wykonawczego pp.: inspekt. okr. Michałowskiego, insp. okr. Kerekjartę, insp. okr. X. Kulisza, dyrektora semin. Boberskiego, dyrektora Maciołowskiego, Stanisława Pallana, kierownika szkoły z Pilzna i kier. szkoły Dychdalewicza. Poczem Zgromadzenie przez aklamacyę zatwierdza pp. Pająka i Nowakowskiego jako sekretarzy konferencyi krajowej.

Resztę posiedzenia zajmuje sprawa podziału na sekcye. Przewodniczący w myśl regulaminu ustanawia dziesięć sekcyj, mianowicie: I. Wydział wykonawczy, którego zadaniem przygotowanie porządku dziennego na każde posiedzenie konferencyi, a który w składzie wyżej podanym został wybrany. II Sekcya do rozpatrzenia sprawozdania o stanie funduszu emerytalnego i wszystkich wniosków z tą sprawą się wiążących. III Sekcya ma za zadanie zastanowienie się i przygotowanie wniosków w sprawie 3 pytaniem konferencyjnem objętej, dotyczącej wprowadzenia w życie programu nauki dopełniającej. IV Sekcya załatwi pytanie 4te o unormowaniu stosunku szkoły filialnej do szkoły pospolitej. V Sekcya zastanowi się nad pytaniem 5tem o frekwencyi w wyższych oddziałach pospolitych szkół wiejskich. VI Sekcya przedłoży sprawozdanie z pytania 6go o planach naukowych dla nauki tak zwanych realiów (historyi, geografii, historyi naturalnej, fizyki). VII Sekcya obradować będzie nad pytaniem 7mem, dotyczącem zmiany modły klasyfikacyjnej i wydawania świadectw. VIII Sekcya przedłoży sprawozdanie o wnioskach samoistnych konferencyj przez pojedynczych członków przedłożonych. IX Sekcyę składają dyrektorowie seminaryów nauczycielskich, mający obradować pod przewodnictwem p. Bol. Baranowskiego, inspektora krajowego, w sprawie wprowadzenia zmian statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich. X Sekcyę stanowią dyrektorowie szkół wydziałowych, którym przydzielono wszystkie sprawy tych szkół dotyczące.

Po ustanowieniu sekcyj wezwał p. przewodniczący członków konferencyi do przedstawienia pisemnie swego oświadczenia pp. sekretarzom, do której sekcyi pragną należeć, wyjaśniając przytem, iż każdy członek konferencyi obowiązany brać udział w obradach sekcyjnych. Oświadczenia te przy podziale na sekcye uwzględni wydział wykonawczy, który, zaraz po posiedzeniu porannem, tej czynności dokona tak, aby sekcye po wieczornem posiedzeniu o godzinie 6 mogły już rozpocząć czynności. Jedynie sekcya II do spraw funduszu emerytalnego została natychmiast, na wniosek przewodniczącego, wybraną, aby mogła na popołudniejsze posiedzenie ważną tę sprawę przygotować pod obrady konferencyi. Do sekcyi tej wybrano 12 członków, mianowicie: pp. insp. Sąsiedzkiego ze Złoczowa, Stępnia naucz. z Podgórza, Pietraszkiewicza dyrektora ze Lwowa, Meklera z Jarosławia, Łabowskiego z Mikołajowa, Dra Nowickiego ze Stanisławowa, Kazienkę z Brzeżan, Wasunga z Błażowy, Bilińskiego z Kałusza, Połończyka ze Sniatyna, Długosza z Krosna, Podhalicza z Rohatyna. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. przewodniczący zamyka poranne posiedzenie, naznaczając następne na godzinę 3 popołudniu.

Popołudniowe posiedzenie zajęły przeważnie sprawy formalne, jak przedstawienie wydziału wykonawczego o składzie każdej z 10 sekcyj, oraz podanie do wiadomości zgromadzenia regulaminu czynności konferencyi, który w myśl obowiązujących przepisów ułożył wydział stały, a ostatecznie rozpatrzył i uchwalił wydział wykonawczy konferencyi, poczem nastąpiło sprawozdanie wydziału stałego, któremu wiele spraw ostatnia konferencya

---

Sclavus saltans.

Każdy utwór Welońskiego budzi ogólniejszy artystyczny interes. Prawdziwy artysta ma to do siebie, że nawet dzieła nieudane, wyszłe z rąk jego, noszą na sobie piętno jakiejś wyższej i szlachetniejszej dążności, że są świadectwem usiłowań do pokonania trudności, lepiej lub gorzej rozwiązanem zadaniem, które, jeśli nas nie zadawalnia, to przynajmniej zaciekawia i uczy.

Oddawna słyszeliśmy, że Weloński pracuje w Rzymie nad posągiem większych rozmiarów. Z głosów, które nas dochodziły, sądziliśmy, że utworu tego treścią będzie *Slavus saltans*, „Słowianin tańczący,“ i kto wie nawet, czy taką nie była myśl artysty pierwotna. Po Słowianinie, idącym na śmierć dla uciechy Cezara i tłumu, postawić przed nami Słowianina, który dla tego samego tłumu tańczy, chociaż ma ciężką gorycz w sercu, było to zadanie godne wyższego artysty. W samem zaraniu dziejów, skoro nas dochodzą pierwsze wieści o Słowianach, spotykamy ich zaraz w tej roli, która wyciska smętny i tragiczny znak na ich czołach, tak jakby zapowiadała przyszłość: *Gladyator* i *Slavus saltans!* W piersi jednego śmierć dla zabawy drugich, w piersiach drugiego gorsza może od śmierci boleść. Dwa te typy dopełniają się nawzajem. To, czego nie można wyrazić w jednym, da się wypowiedzieć w drugim. Jeden zostawił w dalekiej ojczyźnie, pod szarem niebem, szczęście rodzinne, żonę, dzieci, pomyślność; drugi był może panem lub księciem u siebie, otaczał go ogólny szacunek, a dziś jest najniższym sługą ze wszystkich sług i pośmiewiskiem u obcych. Oba są młodzi i silni, uśmiechać im się powinny losy. Wokoło to, co się szczęściem nazywa, rozkosz i użycie, a dla nich tylko kubek trucizny wśród tej powszechnej biesiady. Gdyby się młodość i siła mogły pogodzić z rezygnacyą, to każdy mógłby powiedzieć z Krasińskim: „Im dalej, tem dla nas więcej takich puharów stoi wśród biesiady życia, niemi pijmy zdrowie czasu, który kiedyś mijając i nas zabierze z sobą!“

Przy tych moralnych stronach artystę przedewszystkiem powinna pociągać w tej treści sama antyteza typów i plastyczne następstwa, jakie ona pociąga za sobą. W jednym z nich przewaga kształtu, a w drugim ruchu; w jednym modelunek, a w drugim kontur; tam postawa, a tutaj przy całej boleści, nieodłączna od motywu gracya. Zadanie wielkie i piękne, chociaż w tem znaczeniu trudne do przeprowadzenia w rzeźbie. I to dla bardzo prostej przyczyny. Jeśli Gladyator idący na śmierć jest właściwym i odpowiednim dla niej przedmiotem, to tak właśnie pojęty *Slavus saltans* nim nie jest. Pierwszy może być kreacyą jednolitą, drugi tylko złożoną w swej istocie i dlatego samego mniej plastyczną.

Ta różnorodność uczuć, to przeciwieństwo ironii pełne, między stanem wewnętrznym a zewnętrzną sytuacyą, ten balet, czy ta komedya, która naturalnie musi być odegrana, aby zadowolić publiczność, chociaż na dnie jej leży głęboka tragedya, wszystko to, co się z takiem zrozumieniem „tańczącego Słowianina“ wiąże, da się wymownie wypowiedzieć jedynie w poezyi. Malarstwo nawet posiada środki, które do pewnego stopnia i przybliżenia treść taką wyrazić są w stanie. Malarz rozporządza przestrzenią, może w scenie tej samej i na jednej powierzchni zgromadzać dowolną liczbę figur tłómaczących się i dopełniających się nawzajem, ma barwy na swojej palecie, któremi najbardziej przemienne wrażenia uwydatnia na twarzy. Dla rzeźbiarza środki te nie istnieją. Co w poezyi jest ruchome, nieujęte, pełne przeciwieństw, niewyczerpane w swej rozmaitości i wszystkim drgnieniom instynktów i uczuć dające wyraz, to w malarstwie musi się zharmonizować, a w rzeźbie ostatecznie zjednoczyć i ustalić. Na tem polega tej sztuki trudność, ale zarazem i wielkość. Wymaga ona przedmiotu, który się da w najprostszy sposób wyrazić i w skończonej formie zamknąć, jak w krysztale. Gladyator ma śmierć w duszy i idzie na śmierć. Tem, czem jest, i co robi, daje wyraz poruszającym go uczuciom. Forma w nim odpowiada wiernie treści i dlatego jest zrozumiała dla wszystkich. W „Słowianinie tańczącym“ uczucie wewnętrzne jest protestem przeciwko temu, co mu w danej chwili robić wypada, posąg jego nietylko potrzebowałby komentarza, ale przy komentarzu nawet byłby nie dość zrozumiały. W pierwszym wypadku uczucie wpływa na formę, w drugim kłam jej zadaje.

Jeżeli tak jest i jeśli nasz artysta w podobny sposób zadanie swoje pojmował, to nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby w trakcie roboty i w ciągu procesu swej twórczości przyszedł do przekonania, że tych trudności nie pokona. Domyślaćby się można, że skoro figura w ogólnych zarysach stanęła mu przed oczyma, postanowił ją zmienić, pożegnał się z myślą pierwotną i do tytułu swego posągu dodał znaczące *c*, aby Słowianina zamienić na zwyczajnego niewolnika. W ten sposób nie *Slavus*, ale *Sclavus saltans* wyszedł z pod jego rąk. Poetyczna i dramatyczna intencya się rozwiała, a pozostało jedynie zadanie prawdziwie plastyczne i rzeźbiarskie, stworzenie pięknej tańczącej postaci.

Stoi teraz przed nami ten posąg tańczącego Niewolnika obok Gladyatora, w Muzeum Narodowem, na takim samym piedestale. Nie można widzieć jednego, nie patrząc na drugiego i nie porównywując ich mimowoli między sobą. Jeden zbity, zsiadły, stosunkowo niski, siłą wewnętrzną wyrażoną w całej muskulaturze i niepospolitym modelunku, po którym światło się ślizga, rzucający się w oczy. Drugi cienki, wysmukły, wysoki, wygięty cały ruchem tańca. W tamtym uderza skoncentrowane uczucie, w tym oko interesować może jedynie gra linij. Brąz nawet w obu ma różną barwę, w jednym jest jaśniejszy, a ciemniejszy w drugim. Powiedziałbyś, że każdy z nich wykonany został przez innego artystę. Niema między nimi nic wspólnego. Z natury rzeczy w postaci tańczącej należało nacisk szczególniejszy położyć na kontur zewnętrzny i starać się skupić wrażenie w ruchu zakreślonym wdzięcznemi i jakby muzycznemu rytmowi odpowiadającemi liniami. Do osiągnięcia tego celu niema lepszego jak brąz materyału. Kiedy na jasnej powierzchni marmuru uwydatnia się wyraźnie każde zagięcie, każda wypukłość i każda wklęsłość powłoki i ciągnąc oczy ku sobie, osłabia w części jeśli nie zupełnie wrażenie linij i zewnętrznego konturu, to w brązie przeciwnie. Przy ciemnej jego barwie modelunek występuje słabiej, a kontur, na jasnem tle zwłaszcza, wycina, że tak powiemy, formę na retynie naszego oka, skupiając wrażenie w sobie i w grze swych linij. Marmur wyrzuca środek i wnętrze kształtu, a brąz jego obwód naprzód. Czuli to dobrze mistrze rzeźby, starożytni. Najznaczniejsza część doszłych nas ich posągów tańczących jest wykonaną w brązie. Te nawet, które są marmurowe, były kopijowane z pierwotnych brązowych oryginałów.

Ale właśnie ta strona klasyczna i idealna stanowi największą trudność dla nowożytnego artysty, który konwencyonalnym być nie chce. Trzeba mniej dbać o malowniczość i realizm, który szczególniejszy nacisk kładzie na naturalistyczną żywość powłoki; trzeba się przenieść w inny świat i skoncentrować uwagę w idealnym nastroju linij. Dążność tę w figurze, którą mamy przed sobą, znać. — Widziana zwłaszcza w trzech czwartych z prawej strony rysuje się ona wdzięcznie i pięknie przed nami, chociaż konwencyonalną i chłodną wcale nie jest. Mimo tego jednak dodatnia ta strona osiągniętą została kosztem całości. Piękność zewnętrznych linij powinna wypływać naturalnie z samej budowy, być jej ostatecznym wyrazem, i wtedy tylko, jak w posągach starożytnych, wywiera ona na nas wrażenie. Czujemy, że akord harmonijny linij, ruchem wywołany, jest objawem życia kształtu, z którym tworzy nierozdzielną całość. Wypowiada on tylko *in actu* to, co w kształcie, a raczej w budowie samej leży *in potentia*. W naszym wypadku jest inaczej. Przy piękności linij, mianowicie z niektórych stron, kształt nie jest piękny. Figura, ustawiona na wysokiem miejscu, na tle jasnej niszy, lub nawet powietrza, może się podobać. Na tym piedestale i zbliska w świetle widziana w wielu częściach razi. Głowa niewolnika ma profil czysty, nieledwie klasyczny, a twarz jego, skoro na nią patrzymy wprost, jest zmateryalizowana i gruba. Przy pewnej wykwintności w górnej szczególniej połowie ciała, plecy są za nadto wypukłe, a środkowa część tylnej strony jest tak starta i ścięta, że komuś, co ma skłonność do złośliwości, mogłaby przypomnieć koncept Woltera o Kunegundzie z powieści „Kandyda.“ Od strony przedniej wypukłości brzucha są zanadto wzdęte, nie mają życia i prawdy. Co więcej, modelunek nawet po większej części nie ma tej świeżości, co w „Gladyatorze,“ nie widać w nim żywego i bezpośredniego akcentu dotknięcia. Budowa wogóle nie wydaje nam się równomiernie rozwinięta, mianowicie w górnych częściach nóg. Mamy to uczucie, że ten piękny nastrój linij za chwilę się zmieni, że jest on zupełnie przypadkowy i przy innem zgięciu figury straci cały swój przemienny i łudzący urok. Artysta, który tak dobrze zna posągi starożytne, który wpatrywał się w nie nieraz uważnie i długo, jak z samego dzieła jego widać, wie dobrze wszakże, że kształt nawet pijanego niewolnika, o najbardziej zmysłowej i cielesnej naturze, na mocy nieśmiertelnych praw, może być piękny, a budowa jego ożywiona i wprawiona w ruch jest w stanie magnetycznie ciągnąć nasze oczy. Niejeden Faun mógłby być tego wymownym przykładem.

Z tego wszystkiego wynika, że całość tego utworu nosi na sobie piętno trudu, interesującego i szlachetnego usiłowania, ale że nie jest zharmonizowana sama w sobie, i wygląda tak, jakby nie wypłynęła odrazu i bezpośrednio z pomysłu. Są w nim widoczne próby, jest szukanie drogi.

z r. 1881 przekazała do załatwienia. Długa dyskusya nad sprawozdaniem obracała się około szczegółowych wniosków i ich załatwienia. Ogólnej natury i praktyczny wniosek Wasunga, poparty przez Maciołowskiego, został uchwalony, aby wydział na przyszłość postarał się o wydrukowanie sprawozdania co do załatwienia spraw, przekazanych mu przez konferencyę krajową i podania takiego sprawozdania drukowanego do wiadomości następnej konferencyi przy ogłoszeniu programu.

Z wniosków samoistnych załatwiono wniosek Stanisława Pollana, aby odnieść się do Rady szkolnej krajowej o wydanie zbioru rozporządzeń już dawniej wydanych, oraz wydawanie nadal dziennika rozporządzeń, które drogą cyrkularzy bardzo późno dochodzą do wiadomości nauczycieli. Na tem posiedzenie drugie zakończono.

Przemówienie prof. Dra Ćwiklińskiego nad grobem ś. p. Z. Węclewskiego.

Ręka Pańska dotknęła nas!

Nie przebrzmiały jeszcze głosy smutku i boleści wskutek zgonu tych potęg ducha i pracy, których śmiertelne szczątki złożono niedawno w cieniu królewskiego zamku; nie ucichły żale i skargi nasze po stracie świątobliwego kapłana-historyka, którego przed kilku zaledwie miesiącami żegnały tu, na tem miejscu, przez usta mowców wymownych, kraj i naród cały — a coraz to nowe mogiły sypać nam przychodzi nad zwłokami mężów wyższej miary i znaczenia. W ciągu jednego, w ciągu ostatniego miesiąca nauka polska postradała trzech dzielnych szermierzy; strata to tem boleśniejsza, ponieważ nagle i niespodzianie uszczupliła szczupłe i tak grono polskich uczonych. Równocześnie niemal zabrała śmierć nieubłagana dwóch członków przestarej krakowskiej siostrzycy: jednego, co do niej bez przerwy należał; drugiego, co z niej wyszedł a niebawem miał do niej powrócić — a otóż stoimy nad trumną jednej z powag i ozdób naszej wszechnicy.

Legł tedy mąż, o którym słusznie rzec można: *unus multorum instar*, jeden, co starczył za wielu; legł mąż, który z ulubionym poetą rzymskim mógł był o sobie powiedzieć: *non omnis moriar*, nie zejdę z tego świata całkowicie.

Ś. p. profesor Zygmunt Węclewski nie szukał ani pragnął rozgłosu, sławy, zaszczytów; siły swe i zdolności ducha swego poświęcił wyłącznie i jedynie obowiązkom zawodu nauczycielskiego i ścisłej pracy badacza. Ale trudy jego i starania przyniosły plon obfity i stały się głośne, bo były owiane miłością Boga, prawdy i ojczyzny.

Ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję — mówi Pismo.

Cierpliwości nauczył się ś. p. Zygmunt w młodym już wieku, w twardej szkole życia, w tej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej, w której się urodził i wykształcił; a cierpliwość i mrówcza pracowitość, wytrwałość i hart duszy wzbogaciły wcześnie nietylko jego wiedzę, lecz zarazem i jego doświadczenie, i tą drogą wyrobił w sobie nadzieję, zyskał wiarę w przyszłość i ufność w skuteczność tej pracy, którą chciał się przyczynić do budowy przyszłości.

Kiedy śp. Zygmunt Węclewski opuszczał ławy szkolne, aby przejść na uniwersytet — było to w piątym dziesiątku lat bieżącego wieku — pod zaborem pruskim sprawy i stosunki nasze przyjaźniej nieco się ukształtowały; w Poznaniu rozwinął się niezwykły ruch naukowy i literacki, gromadzili się poważni myśliciele, znakomici pisarze. Śp. Zygmunt zrozumiał, chociaż był jeszcze młodzieńcem, że odrodzenie ustalić i utrwalić się może jedynie przez właściwe i odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, oraz przez zapewnienie naszej oświacie i naszemu piśmiennictwu tła humanistycznego.

Jak wielu innych, nieco starszych lub równych mu wiekiem, jak Cegielski i Małecki, jak Barwiński i Motty, obrał też i on wraz z starszym swym bratem zawód nauczycielski i poświęcił się w Wrocławiu z zapałem studyom filologii klasycznej, garnąc się przytem ze szczególną miłością do literatury rodzinnej.

Po złożonych świetnie egzaminach rozpoczął niebawem uciążliwą, ale wdzięczną służbę nauczycielską w gimnazyum poznańskiem. Wkrótce jednak zmieniły się w Poznańskiem owe pomyślniejsze warunki i okoliczności. *Flos fuit ille caducus*, kwiat, co tak pięknie w górę wystrzelił, wcześnie, przedwcześnie się zwarzył — nie z naszej winy. Śp. Zygmunt nie zrażał się tym obrotem rzeczy, wytrwał na stanowisku, przygarniał do siebie młodzież, uczył ją i przysposabiał do życia i do działania obywatelskiego.

Po roku 60 zaświeciła jutrzenka dla polskiej nauki w innej dzielnicy; wezwano tam śp. Dra Węclewskiego, podążył za tem wezwaniem do Warszawy i stanął na katedrze uniwersyteckiej, a u jej stopni zasiedli młodzieńcy, żądni wiedzy, podawanej przez własnych nie przez obcych mistrzów i w swoim nie w obcym języku. Hojną dłonią rozrzucał tu śp. Zygmunt ziarno zdrowe, a przyjmowało się ono na glebie urodzajnej.

Lecz siejba nie trwała długo!

W sześć lat po przybyciu prof. Węclewskiego do Warszawy spadł grom, który zniszczył ledwo co ponad powierzchnię wzniesiony przybytek nauki polskiej, a wśród ofiar klęski znajdował się i czcigodny nieboszczyk.

Sławny mowca rzymski powiedział: drogiemi są rodzice, drogiemi są dzieci i krewni, ale wszystko, co jest najdroższego na świecie, obejmuje i jednoczy ojczyzna. Śp. Zygmunt pamiętał o tej prawdzie. Sercem całem i całą mocą duszy kochał swą rodzinę, ale wolał ją narazić na przykrości, aniżeli miał uchybić w tem, co uważał za swój obowiązek patryotyczny.

Nadeszła chwila otwarcia wykładów polskich w tutejszej wszechnicy, a z nią możność krzewienia polskiej nauki w kraju. Śp. prof. Węclewski powołany znów został do uprawiania tego działu, który niemal w całości i od lat dawnych leżał odłogiem, jął się gorliwie tego zadania i odtąd przez lat całych piętnaście, od r. 1872 aż do ostatniego roku życia nie spoczął ani na chwilę — pomimo, że siły się już wyczerpywały. Pod ciężarem pracy i przeciwności uginało się ciało, duch się nie poddawał i łamał zapory.

I padł tedy ten mąż, jak żołnierz na posterunku, nieledwie na katedrze, którą gorąco i szczerze umiłował, upatrując w nauce źródło, z którego wyniknąć może i powinna w znacznej mierze naprawa doli naszej — padł wśród zajęć naukowych i literackich, które uważał za konieczne dopełnienie ustnego wykładu i nauczycielskiego urzędu.

Wzbogacił też prof. Węclewski piśmiennictwo polskie okazale, wzbogacił je przekładami wszystkich dramatów greckich, oraz wielu innych płodów muzy greckiej i rzymskiej, przedstawił i wyjaśnił niektóre strony życia i cywilizacyi starożytnych narodów, rozświecił ustępy z dziejów naszego humanizmu, i uprzytomnił szereg wybitnych jego postaci, zaopatrzył szkolną literaturę w poczet wybornych podręczników; jednem piórem, sam jeden stworzył tyle, ile wielu innych razem nie zdziałało — a nie poprzestał na tem, wypracował i przygotował do druku wiele rzeczy innych, a układał plany do jeszcze innych.

Smierć wytrąciła mu pióro z ręki, wyrwała go kochającej młodzieży, która teraz liczniej jeszcze, aniżeli przedtem gromadziła się około niego, aby z ust jego czerpać wiedzę, słuchać rad jego i wskazówek — zabrała go z pośrodka kolegów, którzy bez różnicy wydziału, bez różnicy poglądów i dążności, wszyscy otaczaliśmy go czcią, szacunkiem i miłością.

Ś. p. Zygmuncie!

Lat temu dziesięć, kiedy ciebie zgodny wybór kolegów wyniósł na najwyższy urząd akademicki; żywo przypominamy sobie ten rok piękny, w którym z godnością i powagą, rozumnie i sprawiedliwie dzierżyłeś berło rektorskie. Dzisiaj, w tej chwili, to berło, oraz berła fakultetów po raz ostatni oddają ci hołd przynależny, ale z tym objawem uszanowania nie ustąpi z serc naszych pamięć po tobie.

Niezatartemi głoskami wyryłeś swe imię na kartach historyi naszego szkolnictwa i piśmiennictwa; na całym obszarze ziem dawnej Polski wspominają cię w tej chwili z uznaniem i wspominać będą często przez długie lata; w rocznikach zaś naszego zakładu tobie przeznaczonem jest miejsce szczególnie zaszczytne, jedno z pierwszych w epoce przeobrażenia się wszechnicy.

A teraz żegnaj nam, niezmordowany pracowniku w dziedzinie nauki, szlachetny kierowniku młodzieży, dobry kolego, czcigodny dziekanie, dostojny rektorze, uczony akademiku — żegnaj nam zacna duszo, żegnajcie znikome popioły, idźcie spocząć po cierpieniach i trudach, boleściach i zawodach!

Wieczny odpoczynek racz duszy Zygmunta dać Panie!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 sierpnia.

— **JCW. Arcyksiążę Albrecht** wczoraj wieczorem o g. 9 m. 20 wyjechał do Przemyśla.

— **Stan zdrowia Matejki.** Dr Prus, który pospieszył z pomocą lekarską mistrzowi Matejce, wrócił dziś do Krakowa, stan bowiem zdrowia Matejki nie budzi najmniejszej już obawy. Prawdopodobnie mistrz wróci w sobotę do Krakowa.

— **Wystawa krajowa.** Hr. Artur Potocki, jeden z prezesów Wystawy, udał się wczoraj na Wystawę i obejrzał szczegółowo tak budynki wszystkie, jak urządzenie ogólne. Hr. Potocki przyjął wczoraj na kolei JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który, wracając z zagranicy, zjechał do Krakowa na czas Wystawy i zajmować się będzie osobiście zupełnem urządzeniem działu przemysłu domowego. — JE. hr. Dzieduszycki zamieszkał „pod Baranami.“ Dziś udali się na plac Wystawy JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki i hr. Artur Potocki. Przybył także p. Władysław Fedorowicz, oraz p. Zontak, kustosz Muzeum Dzieduszyckich; panowie ci zwiedzili również plac Wystawy i czynny biorą udział w przygotowaniach. Dziś po południu JE. hr. Dzieduszycki zamierzał zwiedzić Wystawę sztuki. Nadmienić też winniśmy, że komisya krajowa dla przemysłu i rękodzielnictwa powierzyła urządzenie pawilonu szkół i warsztatów, subwencyonowanych przez Sejm, p. Wierzbickiemu, posłowi na Sejm i dyrektorowi kolei Czerniowieckiej; że zaś pawilon przemysłu domowego, wystawiony przez komitet Wystawy, oddany został pod bezpośredni i wyłączny zarząd JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, któremu w tej wielce użytecznej i wielkie budzącej zajęcie pracy, dopomaga p. Wł. Fedorowicz, który tak znakomicie urządził Wystawę w Tarnopolu na przyjęcie Następcy tronu.

Przybywają też coraz liczniej wystawcy i z każdym dniem powiększa się ruch tak wewnątrz pawilonu głównego, jak we wszystkich innych prywatnych pawilonach. Budowa mostu dla pieszych przez Rudawę w tych dniach już ukończoną zostanie. Pogoda sprzyja dziś robotom około Wystawy.

— **Zakład desinfekcyjny.** Temi dniami zbadano ściśle przyrząd desinfekcyjny, dostawiony przez fabrykę Oskara Schimmela i spółki w Chemnitz w Saksonii i odebrano go dla miasta. Pod względem technicznym zbadał go p. Schramm, inżynier kolei północnej, i znalazł go zupełnie odpowiednim dla właściwego celu; zbadanie zaś lekarskie nastąpiło wobec komisyi sanitarnej, przyczem odbyła się prawdziwa desinfekcya rzeczy zakażonych. Ponieważ temperatura wewnątrz przedmiotów desinfekcyi poddanych doszła do 103 stopni Celzyusza, przeto komisya sanitarna oświadczyła się za przyjęciem przyrządu na własność gminy. Dla przekonania się o wpływie desinfekcyi na materye jedwabne, włożono do przyrządu desinfekcyjnego kilkadziesiąt próbek, przez handel p. Szwarca uprzejmie dostarczonych, zostawiając do porównania drugie ich egzemplarze. Jakkolwiek były to próbki materyj całkiem nowych i nieużywanych, zmiana po desinfekcyi była tak nieznaczna, że nawet panie w tej mierze kompetentne nie zawsze mogły orzec z pewnością, który kawałek był w przyrządzie desinfekcyjnym. W rzadkich atoli przypadkach zachodzi potrzeba desinfekcyi materyj jedwabnych, gdyż najwięcej wymagają jej bielizna i pościel przez chorych używane, a te nie zmieniają się wcale w przyrządzie desinfekcyjnym.

Lubo zakładu desinfekcyjnego nie można w tej chwili oddać do użytku publicznego, bo brakuje niektórych do tego przedmiotów, jak n. p. wózków do przywożenia i odwożenia rzeczy, służba jeszcze nieuorganizowana i instrukcye przez komisyę sanitarną nieuchwalone, to już teraz przysyłają niektóre osoby do desinfekcyi rzeczy przez chorych używane. Widać, że publiczność pojmuje dobrze znaczenie praktyczne nowego urządzenia miejskiego, które później dokładnie opiszemy.

— **Zjazd koleżeński.** W liczbie szesnastu opuszczali w r. 1877 ławki szkolne gimnazyum wadowickiego młodzieńcy, którzy, mając się rozejść i zawodowym poświęcić naukom, powzięli stanowczą myśl: zebrania się po 10 latach razem. Jakoż naówczas postanowiony zjazd przyszedł rzeczywiście do skutku na dniu 17 b. m. w Krakowie, który na punkt zborny oznaczono. Nie wszyscy jednak przybyli na miejsce zborne, dwu bowiem z tej małej garstki ówczesnych maturzystów już w grobie legło (ś. p. X. Fr. Lintner i literat W. Ramult), a niektórzy, mając w Bośni posady urzędowe, tylko duchem w zebraniu mogli brać udział. Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele św. Piotra, odprawionem przez uczestników zjazdu, należących do stanu duchownego. Po nabożeństwie poświęcili uczestnicy zjazdu kilka godzin zwiedzaniu tak dla każdego Polaka drogich pamiątek starego Krakowa. Wreszcie nadszedł czas na reminiscencye w obszerniejszym zakresie. Skromna wspólna uczta w hotelu „pod Różą“ była tą miłą sposobnością, gdzie węzeł koleżeńskiej serdeczności i miłości na nowo jeszcze silniej związano, wznosząc toasty na jej rozwój. Baczni wszakże, że wdzięczność dla tych, którzy ich zdrową karmili nauką, a ojcowskiem otaczali sercem, naczelne winna mieć miejsce, pierwszy toast poświęcili uczestnicy zjazdu swym profesorom a przedewszystkiem swemu wielce czcigodnemu i zacnemu profesorowi, p. Teofilowi Malinowskiemu, któremu jedynie oddawna go trapiące osłabienie stanęło na zawadzie, że na zjazd przybyć nie mógł, i nie dozwoliło przezeń i przez jego uczniów upragnionego spotkania po latach 10 urzeczywistnić. Stósowny telegram z wyrazem uczuć wdzięczności i miłości dla tego dzielnego pedagoga, ukochanego przez jego uczniów, wysłano do Złoczowa, gdzie od kilku lat jest dyrektorem gimnazyum. Chcąc zaś dać wyraz wdzięczności dla gimnazyum wadowickiego, urządzili zgromadzeni składkę na bursę Stefana Batorego, przy tem gimnazyum istniejącą. Serdecznie — prawdziwie po koleżeńsku spędzony ten dzień i odnowione uczucia z lat szkolnych, oto, co miłą będzie stanowić pamiątkę na dalsze, da Bóg, dziesięciolecie.

— **W sprawie jarmarku na konie**, jaki się rozpocznie w Krakowie d. 23 września b. r., podaliśmy wczoraj we właściwej rubryce obwieszczenie Magistratu. Dziś donosimy, że należytem urządzeniem jarmarku zajmuje się komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego i gmina m. Krakowa. O ile dziś sądzić można, jarmark ten będzie świetnym, a liczba koni dostawionych będzie bardzo wielką, dojdzie bowiem przynajmniej do 600. Kraków jest bardzo dogodnym punktem dla jarmarków na konie, tu bowiem zjadą się kupcy z ościennych krajów. Wszelkie korespondencye w sprawie jarmarku należy adresować do Wydziału III. Magistratu krakowskiego.

— **Wpisy** do szkół przemysłowych wieczornych. Z dniem 1 września b. r. rozpocznie się nauka w początkowych szkołach przemysłowych, umieszczonych w budynkach miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kazimierzu. Wpisy do tych szkół odbywać się będą w powyższych szkołach w dniach 27, 29, 30 i 31 sierpnia, w godzinach od 7 do 9 wieczór, w dniu zaś 28 sierpnia od godziny 10 do 12 przed południem. Magistrat ogłosił plakatami szczegółowy podział ulic, według którego uczniowie do szkół wieczornych zapisywani być mają; zarazem wzywa Magistrat majstrów, a względnie także kupców, iżby swoich uczniów w powyżej wyznaczonym nieprzekraczalnym terminie pod rygorem grzywny od 10 do 400 złr. do szkoły przemysłowej zapisali.

— **Wpisy uczniów** do szkoły przemysłu artystycznego odbędą się w dniach 28, 29, 30 b. m., t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek od godz. 10—12 przed południem w gmachu po Kasie Oszczędności przy ul. Siennej 16.

— **Wincenty Kosterkiewicz**, oficyalista prywatny i nauczyciel szkół ludowych w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 82, zmarł tu d. 24 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 26 b. m.

— **Zabójstwo.** Przed sześciu laty ożenił się Piotr Kozak, parobczak, lat 29 liczący, rodem z Grembałowa, z Maryanną Adamską, lat 50 liczącą, rodem z Prus. Cały przeciąg czasu ich pożycia małżeńskiego zapełniły swary i kłótnie, a gdy w ostatnim czasie zamieszkali oboje chwilowo w mieszkaniu Ignacego Krzyżanowskiego, stelmacha, pod Nr 65 w Czyżynach, Piotr Kozak, nałogowy złodziej, zostający dawniej nawet pod dozorem policyjnym, chciał koniecznie we wtorek wieczorem zmusić swą żonę, by taż zaraz udała się razem z nim do jego familii do Grembałowa. Gdy taż się sprzeciwiła razem z swym krewnym Krzyżanowskim, wówczas Kozak pobił ich oboje, a wysunąwszy się następnie ze stancyi, obiegł domostwo Krzyżanowskiego, podszedł pod okno mieszkania, wyrwał je nagle i skoczył z rewolwerem w ręku do stancyi, gdzie w obecności czworga nieletnich dzieci i żony Krzyżanowskiego, wypalił do niego z rewolweru. Kozak po wystrzale umknął nazad przez okno, a potem opuścił zaraz Czyżyny i przybył do Krakowa. Przez podejrzane zachowanie się w szynkach w Krakowie zwrócił na siebie uwagę policyi i został przytrzymany; Krzyżanowski zaś przywieziony do szpitala św. Łazarza zakończył wczoraj życie wskutek otrzymanego postrzału.

— **Korsarstwo.** Otrzymujemy następujące pismo: (=) *Est modus in rebus, sunt certi denique fines.* W dziennikarstwie *minorum gentium* wchodzi bezkarnie, stało się niejako zwyczajem przyswajanie sobie cudzej pracy i własności. Nie jest to zwyczaj moralny, ale wygodny, pozwala on w tani sposób dzienniki wydawać za pomocą nożyczek. Dopóki ta produkcya nożyczkowa odnosi się do dzienników zagranicznych, może się po największej części podszywać pod hasło czerpania ze źródeł, lubo i wtedy przyzwoitość wymaga wskazania źródła. Jeżeli jednak nożyczki w redakcyi polskiego dziennika żywią się przeważnie, głównie, systematycznie innemi dziennikami polskiemi, jeżeli redakcya opiera się na takiej pożyczkowej produkcyi, to przecież jest to bardzo nieładnie i zdaje mi się nawet prawnie mogłoby być poszukiwanem. Od lat kilku notuję i podkreślam to wszystko, co *Gazeta Narodowa i Dziennik Polski* przywłaszczają sobie z *Czasu, Przeglądu, Kuryera Warszawskiego*, nigdy źródła nie podając. Przywłaszczenie to odbywa się w sposób mniej lub więcej brutalny; zamieszczają te cudze prace pod wszelkiemi rubrykami, jako swoje; czasami dodają nagłówek: „donoszą“ nie mówiąc wcale kto donosi; *Dziennik Polski* zaś po prostu cudze telegramy wycina i podaje pod osobnym nagłówkiem: „Własne telegramy *Dziennika Polskiego.*“ To korsarstwo odbywa się codziennie; mogę wykazać, że od wielu lat niema ani jednego numeru tych pism, żeby nie był na korsarstwie oparty. To korsarstwo jest krzywdzeniem wycinanych dzienników, jest przywłaszczeniem sobie pracy korespondentów cudzych, a gdy się praktykuje stale, codziennie, to sądzę, że nie użyję wyrazu zanadto silnego, jeżeli je nazwę bezczelnem. Materyał udowadniający to korsarstwo od wielu lat zbieram, zamierzam go ogłosić i to zestawienie załączyć jako płatny dodatek przy *Gazecie Narodowej* i przy *Dzienniku Polskim*; niechaj publiczność przekona się i osądzi.

— **Kongres higieniczny** w Wiedniu zagai osobiście 26go września Arcyksiążę Rudolf, jako protektor.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kolbuszowa górna, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Karabiny repetierowe w Rosyi.** W wojskowych kołach petersburskich zajmują się obecnie żywo sprawą karabinów magazynowych czyli repetierowych. — Większość wojskowych jest zdania, że karabiny repetierowe nie dają takich korzyści, co rosyjskie karabiny systemu Berdana, i nie opłaciłyby się wcale znaczne koszta na ich zaprowadzenie. Jenerał Kuropatkin, były szef jeneralnego sztabu Skobielewa, jeden z najzdolniejszych rosyjskich jenerałów, jest za zaprowadzeniem w armii rosyjskiej karabinów repetierowych tylko w takim razie, jeżeli będzie można strzelać z nich prochem niewydającym dymu i jeżeli siła naboju tak będzie znaczną, że po strzale wypchnie kapsułkę starego naboju, a w jej miejsce świeży wprowadzi ładunek. Większość wojskowych podziela to zdanie. Świeżo robione próby w obozie w Krasnem Siole przekonały, że karabin repetierowy dawał 14, a używany dotąd karabin systemu Berdana 13 strzałów na minutę. Liczba celnych strzałów za to większą była z teraźniejszych karabinów. Chwilowo przeto nie będą zaprowadzone w armii rosyjskiej karabiny repetierowe i tylko zmienioną torebka do ładunków według pomysłu jenerała Wasmunda.

— **Małpy robotnikami.** Wychodzący w Rio Janeiro *Dziennik handlowy* donosi, iż właściciel jednej brazylijskiej plantacyi, uprawiający głównie konopie, wyuczył 7 małp zbierać i przygotowywać konopie na sprzedaż. Jednem słowem małpy mają mu zastępować zupełnie negrów. Jest to prawdopodobnie jedna z tych kaczek, które tak lubią strzelać amerykańscy dziennikarze w teraźniejszym sezonie.

— **Krytyka i aktorzy.** Dawno to już ktoś powiedział dowcipnie, iż aktor nie zawsze zadowolni krytyka, ale krytyk aktora — nigdy!... Każdy recenzent teatralny może w swoich wspomnieniach odszukać mniej lub więcej charakterystyczny epizod, potwierdzający powyższą maksymę. Mało kto jednak mógłby opowiedzieć taką scenę, jaką przytacza słynny krytyk paryski, Franciszek Sarcey, pisujący swoje recenzye w *Temps*. W początku swojej karyery dziennikarskiej zainteresował się on wielce, choć tylko jako znawca, pewną artystką z *Théâtre française*, panią Cornélie, która posiadała istotnie nadzwyczajny talent, ale też zarazem była i nadzwyczajnie brzydką. Sarcey, widząc ciężką i bezowocną walkę artystki z niewdzięcznemi „warunkami zewnętrznemi,“ postanowił jej dopomódz. Wiedział, iż publiczność wszystko w siebie wmówić pozwoli, napisał więc wyborny artykuł, w którym panią Cornélie porównywał ze słynną Rachelą i rozwiódł się szerzej nad tem, jak niesłusznem jest przykładać zbyt wielką wagę do zewnętrznych warunków artystki. „Piękność — pisał. — może wiele pokryć, ale zagrać i porwać widzów, gdy się piękności nie posiada — oto artyzm prawdziwy.“ Nazajutrz zjawia się w redakcyi pani Cornélie. Krytyk zbliża się do niej z uśmiechem, będąc przekonanym, iż artystka przychodzi mu podziękować za wczorajszą recenzyę. Ale jakżeż się pomylił!... „Pan mię zabiłeś! — woła aktorka — zabiłeś ze szczętem! Dałeś pan publiczności do zrozumienia, że jestem brzydką! (z rozpaczą): brzydką! (z wściekłością): brzydką!... Ale co pan się możesz znać na tem!... Patrz i powiedz, czy można być brzydką, jeśli się ma takie włosy! (Mówiąc to, rozplotła piękne istotnie włosy.) O! — spazmowała dalej — czemuż nie mam męża lub brata, aby się mógł na panu pomścić, jak zasługujesz!...“ Tu nastąpił wybuch płaczu... Krytyk umknął, obiecując sobie na przyszłość nie litować się nigdy.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: klucz znaleziony 15go b. m. wieczorem w ul. Karmelickiej; sakiewkę z kilkoma centami, znalezioną onegdaj wieczorem w Rynku głównym.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27go: Ósmy gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, art. teatr. warsz., po raz pierwszy: *Aktorowie dworu*, dramat w 4 aktach, Karola Wartenburga; tłum. Władysław Bogusławski.

W niedzielę 28go: Przedostatni gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, art. teatr. warsz., po raz drugi: *Aktorowie dworu*, dramat w 4 aktach, Karola Wartenburga; tłum. Wł. Bogusławski.

W poniedziałek 29go: Występ Tadeusza i Elżbiety Skalskich, art. teatr. lwow., z udziałem p. Hoffmannowej i pp. Ładnowskiego, Lubicza, Siemaszki, Winiarskiego i innych. Część wokalna pod dyrekcyą p. kapelm. Hocka.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 24go sierpnia rano, w południe i po południu chwilami deszcz; term. od 11·4 doszedł do 15·2 C. Barometr bez znacznej zmiany; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 743·0 millim., term. 10·7 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 26go sierpnia: śś. Aleksandra i Zefiryna.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. We wtorek wobec licznej publiczności odegrał p. Ładnowski rolę Romea, w której rozwinął niezwykły zasób uczucia i z nadzwyczajną konsekwencyą odtworzył charakter nieszczęśliwego kochanka. Wobec znakomitej gry p. Ładnowskiego, trudne zadanie mieli artyści naszego teatru, ażeby nie zepsuć całości, lecz wyznać należy, iż gra ich, ogólnie biorąc, była zadawalniającą. Na szczegółową wzmiankę zasługuje jednak panna Kałużyńska, która rolę Julii odegrała prawie bez zarzutu. Pan Lubicz z niewielkiej roli Mercutia stworzył typ doskonały; grał z werwą i humorem.

Na szósty swój występ gościnny wybrał p. Ładnowski *Rewizora z Petersburga.* Znakomity artysta stworzył z roli Aleksandra Chlestakowa typ świetny, grał doskonale z nieprzymuszonym i naturalnym humorem i pobudzał widzów do nieustannej wesołości. Obok naszego gościa zbierała oklaski panna Wojnowska, a na uznanie zasługują również panna Ziembińska i p. Werner.

Dziś przedstawioną będzie komedya Asnyka: *Bracia Lerche*, a w sobotę *Aktorowie dworu*, w której-to sztuce odegra p. Ładnowski jednę z głównych ról.

Wystawa sztuki polskiej. Brandta obraz, przedstawiający epizod z wojen kozackich pod tytułem „Na tropie,“ nadszedł wczoraj na wystawę. Nadeszły również Malczewskiego „Etapa“ i Pruszkowskiego „Na kwiatach,“ tudzież obrazy Chełmońskiego, Krajewskiego, Dulębianki, i wiele innych. Wogóle urządzenie głównej sali Tow. sztuk pięknych jest na ukończeniu, i gustownem rozwieszeniem olbrzymich płócien o bogatych i wspaniałych ramach sprawia od pierwszego wejrzenia imponujące wrażenie. Dziś urządza się sala rysunków i akwarell, gdzie w pierwszym rzędzie świecić będą utwory Kossaka, Fałata, Tepy, Gersona, Stachiewicza. Rozpoczęły się również roboty około założenia aparatów do oświetlenia elektrycznego, które z otwarciem Wystawy będzie wieczorem zainaugurowane.

„Przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austryacko węgierskim“ wyszły świeżo po raz pierwszy w polskiem tłómaczeniu. Wydał je swym nakładem Bank austryacko-węgierski, za co należy mu się też słowo uznania; również szemata druków bankowych, jakoto skryptów dłużnych itp. są opatrzone polskiem tłómaczeniem, co bezwątpienia ułatwi wielu stronom korzystanie z stosunków z tą najpoważniejszą instytucyą finansową monarchii. W broszurze, zawierającej przepisy o zawieraniu interesów, pomieszczone są w 16 rozdziałach treściwe objaśnienia całej działalności Banku i norm jego postępowania, przez co broszura ta ma niemałe znaczenie informacyjne. Strony interesowane otrzymają na żądanie egzemplarze tych przepisów w polskiem tłómaczeniu bezpłatnie w kantorach filij Banku austryacko-węgierskiego.

Yaga, *esquisse de moeurs ruthénes par Mme Marguerite Poradowska.* Pod tym tytułem ukazała się w dwóch ostatnich zeszytach *Revue des deux Mondes* nowella, napisana z talentem i z uderzającą prawdą lokalną oraz psychologiczną a zajmująca zwłaszcza w pierwszej części. — Pod względem zaś bezstronności i uczciwości sądów, „Yagę“ przeciwstawić można paszkwilom Sacher-Masocha. Z szczerem też zadowoleniem powitać należy pojawienie się, w najznakomitszym dwóch światów przeglądzie, utworu autorki, która przenikliwem lecz beznamiętnem okiem spojrzała w nasze rusińskie stosunki, a umiejętnem piórem zdobyła

---

Są zmiany w przebiegu twórczości. Tak było nie dobrze, należało zrobić inaczej. Figura stanęła, linie z pewnych punktów ułożyły się do harmonii, zakreśliły swoją rytmiczną pieśń, tu jednak trzeba było modelunek zatrzeć, tam poprawić, w tem miejscu według modelu dać żywszy naturalistyczny akcent. Pokazało się ostatecznie, że figura swój początkowy charakter straciła. W lekkim i swobodnym tancerzu wystąpiło na wierzch to, co stanowi niewolnika. Z kształtu i z budowy starły się czyste i idealne cechy, ale pełnia i świeżość życia ich dostatecznie nie skupiła. Wyobrażamy sobie, że w ten sposób powstał *Sclavus saltans.* Naturalistyczny i realistyczny kierunek nie pogodził się w nim i nie zlał w jednę całość z klasycznym.

Sclavus! wyraz nieznany w klasycznej łacinie i używany dopiero w czasach późnych upadku. Starożytny rzymski niewolnik nazywał się *servus.* Na taniec sam przez się zbyt surowi i poważni Rzymianie za czasów Rzeczypospolitej patrzyli dziwnem okiem. Na to censor, robiąc zarzuty swoim wrogom i współzawodnikom, nie znajdował silniejszego przeciwko nim oskarżenia, jak to, że dopuszczają się tego, czego wolnym obywatelom pozwolić sobie nie przystoi, tańca. — Cycero nazywa taniec „cieniem rozpusty,“ *umbra luxuriae.* Ci też, co tańczyli w Rzymie, byli to *mimae* i *balatrones.* Za czasów cesarstwa, skoro wpływy helleńskie i wschodnie rozmiękczyły obyczaje, Grecya tak dostarczała mimów płci męskiej i żeńskiej stolicy ówczesnego świata, jak dzisiejsze Włochy śpiewaków i śpiewaczek północy. Siemiradzki w sławnym swoim „tańcu mieczów,“ dał nam wdzięczny rodzajowy obrazek z późnego, ale jeszcze świetnego rzymskiego życia. Ta, co w nim tańczy, jest piękną pod względem budowy w całem tego słowa znaczeniu, i łatwo domyśleć się można, że gdyby nie była taką, toby patrycyusze rzymscy nad brzegami morskiemi Baii tak nie patrzyli na nią i takich jej nie dawali poklasków. Męscy tancerze tego rodzaju i dla tych samych powodów pięknymi być w znacznej części musieli.

Tancerz jednak nasz przenosi nas w samym swym tytule w wiele późniejszą epokę. Dlaczego nazywa się on *Sclavus* i co w nim usprawiedliwia tę nazwę? Dlaczego nie widzimy w jego stroju czy akcesoryach czegoś takiego, coby nam wyraźnie wskazywało czas i ludzi, może IVgo, jeśli nie Vgo wieku, kiedy, wśród których i dla których niewolnik ten ruchem swych członków daje wdzięczny wyraz dobremu swemu usposobieniu? Kto wie, czy zagadki tej nie rozwięzuje to wszystko, cośmy powiedzieli na wstępie i coby dowodziło, że tytuł ten i pomysł nie był obmyślany z góry, że w nim leżał *spiritus movens* twórczości i że wskutek tego jest on zupełnie przypadkowy.

Jakkolwiekbądź, czy jestto rzeczywisty *sclavus*, czy tylko na niego przemieniony *Slavus*, zdaleka widziany, umieszczony na wysokiem miejscu i — jakeśmy powiedzieli — na tle niszy lub powietrza, wywierać on powinien i może odpowiednie wrażenie. Znać nietylko w klasycznym rytmie jego linij, nietylko w jego dodatnich, ale i w ujemnych stronach, niepospolitego, myślącego i głębiej czującego artystę, który talentu swego nie zagrzebał w ziemi, jak zły robotnik Pisma św., ale go uprawia, szuka, walczy z trudnościami, tworzy, i nie wątpimy, że tworzyć będzie dzieła, w których nas nieraz pociągnie nietylko usiłowanie pokonania trudności, ale i ostateczny tryumf nad niemi. — Takie prace, jak Gladyator, Bojan, jak postać „historyi“ w płaskorzeźbie maryackiej Sobieskiego, są rękojmią pod tym względem nietylko otuchy, ale i pewności.

Jaworze 22 sierpnia 1887.

Maryan Sokołowski.

sobie, zawsze trudny przystęp, do publikacyi, na którą składają się pierwszorzędne siły.

Pani Poradowska, o ile wiemy, zamieszkuje Lwów.

Sprawozdanie

z czynności administracyjnych i naukowych za rok 1886/87, odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii przez jeneralnego sekretarza

Hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Ciąg dalszy).

W komisyi historyi sztuki złożył prof. Dr Łuszczkiewicz spis zebranych przez siebie materyałów do historyi stylu romańskiego w Polsce, z których w najbliższym czasie mógłby dostarczyć 34 tablice. Do skompletowania pozostają niezbadane jeszcze: Opatów, Zawichost, Ląd, Stare Miasto, Kleczew, Jędrzejów, Kościół św. Jędrzeja w Krakowie i może Dziekanowice.

Prof. Łuszczkiewicz odbył wycieczkę do Prandocina i zbadał tamtejszy kościół romański.

Prof. Łuszczkiewicz zdał sprawę z badań swoich: pałacu w Ciążynie, opactwa w Lądzie, kościołów i innych zabytków architektury w Kazimierzu, Gosławicach, Koninie, Kaliszu, w Starem Mieście, Kościelnej wsi i kościółku na Zawodziu; przedstawił rysunki i plany. Rysunki malowań w Lądzie z XIV wieku zostały dokładnie zdjęte.

P. Leonard Lepszy, w którym komisya zyskała gruntownego badacza wyrobów złotniczych w Polsce, odczytał rozprawę: „O kubku krakowskim z w. XVI“, oraz „Rzecz o znakach złotniczych i probierczych, używanych w Polsce od wieków średnich aż do czasów nowszych“.

Prof. M. Sokołowski, z porozumieniem się z J. Matejką, przedstawił sprawozdanie o otwarciu dwóch grobów na Wawelu, prawdopodobnie królowej Jadwigi i Zbigniewa Oleśnickiego. Prof. Sławomir Odrzywolski przedstawił wypadki kilkomiesięcznych badań swoich nad planem i dziejami budowy katedry na Wawelu i objaśnił rzecz licznemi zdjęciami, przekrojami, rysunkami szczegółów, w których największe zajęcie wzbudzają zdjęcia krypty romańskiej, oraz po raz pierwszy dokonany plan porównawczy kościoła i podziemi pod nim. P. K. Przezdziecki udzielił wiadomości o artystach polskich lub w Polsce pracujących z archiwów belgijskich. P. Lepszy przedstawił rzecz o relikwiarzu Sandomirskim, z daru Zbigniewa Oleśnickiego.

Prof. M. Sokołowski przedstawił dzisiejszy stan nauki o miniaturach bizantyńskich i podniósł zasługi uczonego rosyjskiego Kondakowa; zwrócił też uwagę na tłómaczenie francuskie dzieła tego autora o miniaturach bizantyńskich, dokonane przez p. Trawińskiego.

Prof. Odrzywolski odczytał rzecz o kamienicy Morsztynów w Krakowie.

Prof. M. Sokołowski zakomunikował: 1) inwentarz skarbca sandomierskiego z w. XVI; 2) ugodę z architektem włoskim biskupa Krzyckiego co do przebudowania katedry płockiej.

Za staraniem Komisyi bibliograficznej wydany został w r. 1886 tom IX, zeszyt I i II Bibliografii Karola Estreichera, obejmujący zestawienie chronologiczne dzieł z wieku XVIII (1700—1758).

Wydział historyczno-filozoficzny miał sobie w ciągu roku 1886/87 przedstawionych 8 prac naukowych, mianowicie: 1) Dra Anatola Lewickiego: „O polityce cesarza Zygmunta względem Polski w czasach wojen husyckich“; 2) Dra Wincentego Zakrzewskiego: „Wiadomość o rodzinie kardynała Hozyusza“; 3) Dra Bronisława Dembińskiego: „Wybór papieża Piusa IV“; 4) Dra Władysława Abrahama: „Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i w nauce spółczesnej;“ 5) Dra Bolesława Ulanowskiego: „O założeniu biskupstwa płockiego;“ 6) Tegoż: „O ustawach wiecowych w Polsce w w. XIV i XV;“ 7) Dra Franciszka Piekosińskiego: „O łanach w Polsce wieków średnich,“ wreszcie 8) Dra Franciszka Kasparka: „O zadaniu filozofii prawa i jej stanowisku w dziedzinie nauk prawnych.“

Z tych prac pierwsza wyszła w Archiwum dla historyi austryackiej, tomie LXVIII-ym, druga zamieszczoną została we wstępie do tomu II korespondencyj kardynała Hozyusza, trzecia i czwarta weszły w tom XX Rozpraw, piąta i siódma w tom XXI Rozpraw, gdzie też pomieszczone będą także rozprawy szósta i ósma, których druk nie rozpoczął się jeszcze.

Z wydawnictw Wydziału wyszły już tomy XIX i XX Rozpraw, a tom XXI znajduje się w druku.

Z dzieł osobnych wyszła już Korzona: Wewnętrznych dziejów Polski za Stanisława Augusta tomu IV część 2-ga, będąca zarazem zakończeniem dzieła, oraz Dra Semkowicza: „Krytyczny rozbiór dziejów Polski Długosza po r. 1384.“

Z wydawnictw Komisyi historycznej wyszły z druku:

1. *Acta historica* tom IX, vol. 1, obejmujący część pierwszą tomu drugiego korespondencyj kardynała Hozyusza, pod redakcyą Dra Zakrzewskiego i Dra Hiplera;

2. *Scriptores* tom XI, zawierający: Lauda ziemi dobrzyńskiej pod redakcyą Franciszka Kluczyckiego.

Wreszcie na pamiątkę i uczczenie 300-nej rocznicy zgonu Stefana Batorego wydała ta Komisya:

Acta historica tom X, obejmujący: „Sprawy wojenne Stefana Batorego z lat 1576—1582,“ pod redakcyą X. Ignacego Polkowskiego.

Znajdują się w druku:

1. *Monumenta medii aevi* tom X, zawierający tom III Kodeksu dyplomatycznego małopolskiego z lat 1333 do 1386, pod redakcyą Dra Fr. Piekosińskiego;

2. *Monumenta medii aevi* tom XI, obejmujący Regesta dokumentów z wieku XV poza publikacyami Akademii drukiem ogłoszonych, pod redakcyą Dra Anatola Lewickiego;

3. *Scriptores* tom XII, czyli Archiwum Komisyi hist. tom IV, w skład którego weszły dokumenta kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku, zebrane przez Dra Bolesława Ulanowskiego; wreszcie

4. *Scriptores* tom XIII, obejmujący dyaryusze sejmów konwokacyjnego i elekcyjnego z czasów Zygmunta III pod redakcyą Augusta Sokołowskiego.

Przysposabiają do druku:

1) *Monumenta medii aevi* tom XII, mający objąć tom II Kodeksu listów z XV wieku, pod redakcyą Dra Anatola Lewickiego, tudzież

2) *Acta historica* tom XII, mający objąć tom II Zbioru praw, przywilejów i statutów miasta Krakowa pod redakcyą Dra Franciszka Piekosińskiego.

Na posiedzeniu Komisyi archeologicznej odczytał X. Ignacy Polkowski rzecz pod tytułem: Spadek po prymasie arcybiskupie gnieźnieńskim a biskupie krakowskim Piotrze Gamracie.

Wydział matematyczno-przyrodniczy w roku 1886/7 z 38 rozpraw sobie przedstawionych przeznaczył 28 do ogłoszenia w swoich wydawnictwach; w szczególności: pięć z zakresu matematyki, mianowicie rozprawy prof. Zajączkowskiego (Teorya Fuchsa równań różniczkowych liniowych i jednorodnych z jedną zmienną niezależną), p. Stodółkiewicza (O dwóch szczególnych układach równań różniczkowych o różniczkach zupełnych), p. Dicksteina (Dowód dwóch wzorów Wrońskiego) i dwie Dra Mieczysława Łazarskiego (*a*) O konstrukcyi i własnościach krzywych rzędu czwartego z punktem potrójnym; *b*) O wpływie punktów i stycznych szczególnych na rząd i klasę krzywych płaskich); pięć rozpraw z zakresu fizyki: Dra Lachowicza (O absorbcyi ciepła przez ciała płynne), prof. Witkowskiego (O kilku przypadkach ruchu cieczy zależnych od spójności), i trzy prof. Olszewskiego (*a*) Skroplenie i zestalenie antymonku wodu; *b*) Oznaczenie punktu wrzenia czystego ozonu i punktu marznięcia etylenu; *c*) Widmo absorcyjne ciekłego tlenu i ciekłego powietrza); jednę z zakresu geodozyi Dra Birkenmajera (Nowa teorya kształtu i grawitacyi ziemi); trzy rozprawy z zakresu chemii: Dra Schramma (O wpływie światła na chemiczne podstawianie), p. Stefana Niementowskiego (O anhydrozwiązkach) i prof. Bandrowskiego (O utlenìu dwufenylaminu za pomocą nadmanganianu potasowego w rozczynie alkalicznym); jednę rozprawę z zakresu paleontologii p. Warzyńca Teisseyrego (Studya paleontologiczne: I. Proplanulites nov. gen., rzecz o faunie ammonitowej krakowskich oolitów); dwie rozprawy z zakresu zoologii: prof. Władysława Kulczyńskiego (Przyczynek do tyrolskiej fauny pajęczaków) i prof. Wierzejskiego (O krajowych skorupiakach z rodziny Calanidae); cztery z zakresu botaniki: prof. Janczewskiego (Kiełkowanie zawilców i ich mieszańców), prof. Rostafińskiego (O mieszańcach pisum sativum i pisum arvense), Dra Zalewskiego (Clathrosphaera spirifera, nowy rodzaj grzyba i historya jego rozwoju) i p. Władywa Rotherta (Rozwój zarodni u grzybów z rodziny Saprolegnijowatych (Saprolegnieae), tudzież siedm prac z zakresu anatomii i fizyjologii, mianowicie prace: prof. Teichmana (O ujściach chłonic do żył u człowieka), prof. Kadyjego (O naczyniach krwionośnych rdzenia pacierzowego ludzk.), Dra Rumszewicza (Mięśnie śródoczne u ptaków), Dra Gluzińskiego (O fizyologicznem i leczniczem działaniu siarkanu sparteiny), dwie prace prof. Cybulskiego (*a*) Wiadomość o wypadkach swych doświadczeń robionych razem z Drem Wartatowem w pracowni fizyjologicznej prof. Tarchanowa, w celu zbadania zmiany w oddychaniu, parciu ościennem i tętnie u jeżów pod wpływem podrażnienia dośrodkowego końca nerwów błędnych; *b*) O samopoddawaniu u osób hypnotyzowanych) i jednę wspólną pracę profesorów Mikulicza i Cybulskiego (O fizyognomicznem zachowaniu się przełyku i mechanizmie połykania u człowieka).

Ocenianiem prac, nadesłanych od osób nienależących do składu Akademii, zajmowali się Członkowie Wydziału: Alth, Czyrniański, Franke, Janczewski, Karliński, Kuczyński, Majer, Mertens, Nowicki, Rostafiński, Radziszewski, Teichman, Wróblewski i Zajączkowski. Korespondencyą Wydziału i redakcyą tegoż wydawnictwa zajmował się sekretarz Wydziału Dr Kuczyński, w czem mu był pomocnym Dr Kazimierz Grabowski.

Wydział wydał w tym roku XV i XVI tom Rozpraw i Sprawozdań, tudzież tom XII Pamiętnika; tom XIII Pamiętnika jest na ukończeniu, a druk XVII tomu Rozpraw i Sprawozdań już się rozpoczął. W tych tomach umieszczono z 28 wyżej wspomnionych prac 24 w całej osnowie a 4 w streszczeniu, oraz 17 prac przez Wydział już przed rokiem 1886/7 przyjętych, jakoto rozprawy: Dra Zubera (Skały wybuchowe z okolicy Krzeszowic), p. Stodółkiewicza (Przyczynek do nauki o całkowaniu równań różniczkowych linijowych rzędu drugiego), Dra Szyszyłowicza (Lipowate. Monografija rodzajów. Część III.), dwie rozprawy Dra Wielowieyskiego (*a*) O budowie jajnika u owadów; *b*) Studya nad komórką zwierzęcą. Część I. Badania nad jajnikiem zwierzęcym), pracę p. Ossowskiego (O Wołynicie), prof. Altha (Przyczynek do geologii wschodnich Karpat. Część I.), Dra Fraenkela (Przyczynek do znajomości tiodwufenilaminu), prof. Mertensa (O utworach niezmiennikowych form kwadratowych), prof. Frankego (O kręceniu się ciała stałego około punktu), prof. Szajnochy (O kilku gatunkach ryb kopalnych z Monte-Bolca pod Weroną, znajdujących się w gabinecie geologicznym Uniw. Jagiellońskiego), prof. Żmurki (Uzasadnienie niektórych ważniejszych uproszczeń algebrycznej rachuby oparte na bliższem rozważeniu algebrycznego dzielenia), dwie prace p. Dicksteina (*a*) O niektórych własnościach funkcyi alef. *b*) O twierdzeniu Crochiego), pracę prof. Kopernickiego (Czaszki Ainów według nowych materyałów), dwie prace p. Władysława Kretkowskiego (*a*) O wyznaczeniu kuli przecinającej pod tym samym kątem ilekolwiek kul danych i o zagadnieniach podobnych; *b*) O pewnych zagadnieniach geometryi kulistej), rozprawę prof. Olszewskiego (Zestalenie fosforku wodu i fluorku wodu, jakoteż oznaczenie ich punktów marznięcia) i pracę wspólną pp. Gąsiorowskiego i Wayssa (Przeprowadzenie aromatycznych aminów w chloro- i bromo-węglo-wodory).

Z funduszu tego Wydziału równie jak w latach poprzednich udzielono także zasiłku na wydawnictwo prac etnograficznych p. Oskara Kolberga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 23 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3490, tudzież warchlaków galicyjskich 4372; razem 7862 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 40, 41, do 41½, za średniociężkie 37, 38 do 39, za lekkie 33 do 36, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 36, do 38 i 40.— Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Prezes ministrów hr. Taaffe miał przedwczoraj w południe, a szef jeneralnego sztabu baron Beck przed południem posłuchanie u Najj. Pana. Tegoż dnia miał nuncyusz arcybiskup Galimberti dłuższą konferencyę z hr. Kalnokym.

W związku z tem, co piszemy na wstępie o różnicy zapatrywań mocarstw na sprawy bułgarskie, donosi *Polit. Corr.*, że odpowiedzi Austryi, Niemiec i Włoch na ostatnią notę okólną Porty już nadeszły i są natury nieco wymijającej; oświadczają one jednogłośnie, iż nie mogą uznać księcia Ferdynanda jako księcia Bułgaryi i dlatego nie będą mogły z nim utrzymywać żadnych oficyalnych stosunków; dodają nareszcie, że chcą się porozumieć z innemi mocarstwami co do środków utrzymania traktatu berlińskiego. *Polit. Corresp.* twierdzi, że odpowiedź innych mocarstw jeszcze nie nastąpiła. Korespondent zaś *Standarda* z Konstantynopola utrzymuje, że także Anglia, Francya i Rosya odpowiedziały na okólnik Porty, Anglia tak samo jak Austrya i Niemcy, że aczkolwiek nie chce zaprzeczyć legalności wyboru ks. Ferdynanda przez sobranie, przecież ani go uzna, ani też zawiązać z nim stosunków urzędowych nie może. Francya zaś miała zaprzeczyć legalności wyboru księcia, a to z powodu, że deputowani rumelscy wzięli udział w obradach sobrania. — Rosya nie chce poprostu w jakikolwiek sposób omawiać, cokolwiek dotyczy księcia Ferdynanda. Korespondent dodaje, że zakłopotanie Porty, po otrzymaniu tych odpowiedzi jest jeszcze większe, niż przedtem i że zamierza ona wystósować do mocarstw drugi okólnik, żądający przedłożenia pozytywnych wniosków.

Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Zofii d. 24 b. m.: Aż do godziny 1 w nocy odbywała się dziś konferencya ministrów pod przewodnictwem księcia. Głównym przedmiotem narad była notyfikacya sułtana do księcia, która powołując się na traktat berliński, wzywa go do opuszczenia kraju. Notyfikacya nie jest przez nikogo podpisaną. Wręczył ją sekretarz tureckiego konsulatu Onik Efendi jednemu z członków świty książęcej. Rada ministrów uchwaliła nie uwzględniać tej notyfikacyi.

Do *Nordd. Allg. Ztg* piszą z Zofii:

Zauważono, że tekst bułgarski odezwy księcia Koburgskiego z d. 14 b. m. nie zgadza się z rozpowszechnionem urzędownie tłómaczeniem tegoż francuskiem. W tekscie bułgarskim książę zwraca się do ludu „wolnego“, podczas gdy we francuskim przetłómaczono to na *peuple bien aimé*. Różnica ta zachodzi również pomiędzy tekstem bułgarskim, afiszowanym na ulicach, a tym, który drukowany był w gazecie urzędowej. Nie może tu być przeto mowy o przeoczeniu; usiłowano widocznie w organie urzędowym i w komunikatach, przeznaczonych dla gabinetów, użyty pierwotnie wyraz osłabić. Wielka różnica, jaka zachodzi pomiędzy proklamacyą a notą, którą książę Koburgski rozesłał po odjeździe z Ebenthalu do wiedeńskich ambasadorów mocarstw, nie przeszła bez uwagi. W nocie owej książę położył akcent na stosunku lenniczym do sułtana i usiłował kwestyę prawności swojego wyboru obejść sofizmatem. W proklamacyi niema już mowy ani o sułtanie, ani o mocarstwach, a niezawisłość Bułgaryi w kilku miejscach tak jest otwarcie wypowiedzianą, że akt ten wydaje się jakoby formalnem ogłoszeniem niepodległości Bułgaryi. Tekst wysyłanych jakoby do sułtana depesz książęcych z Dunaju i z Tirnowy nie jest nikomu znanym. Niewiadomo również, czy przyszła na nie odpowiedź.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 sierpnia. *N. fr. Presse* ponownie podnosi drażliwość sytuacyi, która w tem polega, iż Niemcy i Austrya co do kwestyi bułgarskiej różnemi drogami idą.

W rzeczywistości jest rzeczą bardzo dziwną — pisze ów dziennik — że Niemcy i Francya wspólnie z Rosyą postępują.

Fremdenblatt i *Presse* spodziewają się pokojowych propozycyj ze strony Rosyi, do których i Austrya się przyłączy.

Wiedeń 25go sierpnia. Wielki wezyr kazał księciu Koburgskiemu doręczyć niepodpisaną notę, w której przybycie księcia do Bułgaryi nazywa nielegalnem i wzywa go do opuszczenia kraju.— Książę miał długą konferencyę z gabinetem, a wynikiem tejże jest decyzya, aby notę ignorować, lecz zarazem ustawicznie Porcie przedstawiać, że w jej interesie leży utrzymać Bułgaryę raczej we wierności i uległości dla siebie, niż żeby taż miała podpaść pod obce zwierzchnictwo. Program księcia polega na tem, by epokę przesileń bułgarskich zakończyć, wewnętrzne kwestye uporządkować, powagę księcia i władz podnieść i w tym duchu gabinet utworzyć, w stosunku do mocarstw przestrzegać wyczekującej polityki, pilnować porządku i spokoju, traktaty szanować. Zarazem jednak jest książę zdecydowany w wypełnieniu tych zadań nie ustać.

Wiedeń 25 sierpnia. (=) Do *Polit. Corresp.* donoszą z Warszawy, iż w ultrapanslawistycznych kołach Rosyi zamierzano niedawno wysłać adres do jenerała Boulangera i zaprosić go, aby odwiedził Moskwę. Inicyatorom tego planu dano ze strony kompetentnej wyraźnie do zrozumienia, iż wykonanie jego nie może być dopuszczonem. Faktycznie też adresu nie wysłano.

Madryt 25 sierpnia. Cała prasa oświadcza się jednomyślnie przeciw projektowi oddania Anglikom Ceuty w zamian za Gibraltar.

Lizbona 25 sierpnia. (=) Rząd portugalski wyśle w jaknajkrótszym czasie w porozumieniu z Francyą i Niemcami swych pełnomocników do Afryki dla odgraniczenia posiadłości, położonych na południu w tej części świata, stósownie do traktatów, przyjętych już przez Kortezy, Francyę i Niemcy. Wcielenie kraju Zulusów do państwa angielskiego wymaga również dokładnego wytknięcia granic portugalskich na południowym wschodzie od strony Mozambique, a rząd portugalski zajmuje się żywo tą sprawą.

Londyn 25 sierpnia. *Times of India* potwierdza, że 26 lipca zostali Ghilzaisowie pobici, lecz 3 sierpnia zadali wojsku emira pod Golam Haiderem zupełną klęskę. Afganowie kandaharscy odmawiają służby wojennej; w Heracie odbywają się ciągle egzekucye oficerów, przewódców buntu.

Petersburg 25 sierpnia. Rosyjska para cesarska jedzie do Kopenhagi na siedm tygodni.

Telegramy biura koresp.

Salzburg 25 sierpnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tutaj wczoraj po południu i odjechała przez Insbruk do Szwajcaryi.

Babelsberg 25-go sierpnia. Cesarz przedwczoraj wyjechał po raz pierwszy na spacer i będzie obecny na festynie strzeleckim.

Bruksela 25 sierpnia. Król dał swoje przyzwolenie na budowę kanału mającego połączyć Bruges z morzem.

Bruksela 25go sierpnia. Według *Chronique* zażądał jenerał Brialmont dymisyi z powodu awansów, dokonanych wbrew jego radom, w personalu jeneralnego sztabu. Król przyjął dymisyę i zamianował jenerała Boyaert'a szefem jeneralnego sztabu.

Ostenda 25 sierpnia. Wczoraj powtórzyły się jeszcze gwałtowniej ekscessa tutejszych rybaków przeciw rybakom angielskim. Artylerya gwardyi obywatelskiej była zmuszoną dać ognia. Dwóch rybaków zabito, a czterech ciężko poraniono. Większy tłum rybaków przybrał groźną postawę.

Petersburg 25 sierpnia. Wbrew doniesieniu berlińskiego *Tagblattu*, że mocarstwa, jako zadośćuczynienie za naruszenie traktatu berlińskiego przez ks. Koburgskiego, swoich zastępców z Zofii odwołają, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*: My zwykle nie bierzemy wiadomości berlińskiego *Tagblattu* na seryo, w tym jednakże wypadku musimy zrobić uwagę, że platoniczne zadośćuczynienie dla nikogo niema wartości, a miałoby ono wtedy znaczenie, gdyby zarazem z przywróceniem naruszonego prawa było połączonem, a samo odwołanie zastępców nie stanowi takiego przywrócenia prawa. Tenże sam dziennik wskazując na przemówienie księcia do burmistrza w Zofii, oświadcza: Oby książę jaknajprędzej pojął, iż prawdziwy akt poświęcenia dla Bułgaryi, który książę spełnić powinien, na tem polega, iżby jaknajprędzej kraj opuścił.

Konstantynopol 25 sierpnia. Według doniesień biura Reutera, gani Porta, w telegramie do ks. Koburga, przybycie tegoż do Bułgaryi przed sankcyonowaniem przez Portę wyboru. Mocarstwa pochwalają ten krok Porty.

Kursa. **Wiedeń** 25 sierpnia. 2 godz. 30 mir. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·60. — Renta austr. srebrna opod. 82·80. — Renta 4% złota austr. 112·95. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 282·—. — Londyn 125·85. — Napoleony 9·95½. — Dukaty 5·94. Marki 61·55. 5% Renta węg. papier. 87·47½. 4% Renta węg. złota 100·90—. Losy prem. węg. 121·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 222·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·50. — Akcye kolei południowej 81·50. — Ruble 110·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·45. — Krótki Wiedeń 162·20. — Banknoty ros. 180·25. — 5% Listy zast. Polskie 56·60. — 4% Listy Likw. Polskie 52·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 85·87.— Akcye austr. kredytowe 459·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 15
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	9 98
Imperyał ważny	10 24	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	81 95
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 50	213 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 60	17 25
„ „ węgier. „ „	10 60	11 25

Wiedeń 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 60	81 80
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	113	113 20
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3$^{8}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 50	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	164 25	164 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 75	164 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 60	151 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	235 —	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 30	282 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 25	286 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	207 75	208 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 —	92 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 50	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	396 —	397 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2520	2525
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 75	212 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 25	223 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 25	160 50
„ Lit. B. . 200 „ „	166 —	166 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 —	180 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	226 50	226 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 75	82 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	170 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. . . . . . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	103 90
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 —	99 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 30	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 20	101 70
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 90	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 20
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . 100 złr.	92 70	93 10
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 60	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 50	142 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 3.	122 80
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	99 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . . 300 „ „	98 75	99 25
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 —	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 80	122 10
„ Tureckie . . . fr. 400	15 75	16 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 45	8 75
Kredytowe . . . . „ 100	181 25	182 —
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3$^{6}/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	115 50	116 —
Insbruku . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 80	17 —
„ „ węgier. „ 5	10 80	11 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	21 —
Salma . . . . „ 42	60 25	60 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	59 70
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 75	40 25
Windischgrätza . . . . „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 —

Lwów 23 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 24 sierpnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	101	30	101	70
„ „ „ V „	100	70	100	10
4% Listy likwidacyjne	92	50	93	—
5% „ warszawskie I ser.	100	—	100	25
„ „ „ III „	99	—	99	70
„ „ „ IV „	99	—	99	70
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	274	—	276	—

(1945)

W poniedziałek 29 sierpnia b. r.
o godz. 9 rano
jako w pierwszą rocznicę śmierci
ś. p.

Stanisława Gorczyńskiego

odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele parafialnem
w Gruszowie
na które stroskana rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.
Sawa, dnia 24 sierpnia 1887 r.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie
książki szkolne.

Na składzie głównym posiada następujące podręczniki:

Erard-Ciechomski W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego. 90 ct.
— Podręcznik do konjugacyj francuskich. 40 ct.
Kremer J. Początki logiki. 1 złr. 60 ct.
L. D. L. Historya kraju rodzinnego. 80 ct.
Lewicki A. Zarys historyi Polski. Złr. 1·50.
Molin J. Gramatyka języka niemieckiego. 1 złr. (1910-1-5)
— Ćwiczenia niemieckie na kl. I i II. 1 złr.
Ziemba T. Psychologia. 1 złr. 25 ct.

Francuzeczki 8 i 10 lat

poszukują umieszczenia — Bliższe szczegóły w **biurze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, przy ulicy Szewskiej pod Nrem 8, I. piętro.** (1947 1-4)

Panna,

Niemka władająca także językiem polskim i obeznana z wszelkiemi kobiecemi robotami ręcznemi poszukuje jaknajszybciej posady, jako bona lub do pomocy gospodyni domu.

Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **Fräulein Leontine Brandis in Riegersdorf, via Chybi Öst. Schl.** (1946-1-3)

Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Portiery,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1864-1-)

Kazimierz Niesiołowski w Krakowie,
Sukiennice 24.
☛ CENY BARDZO NISKIE. ☚

NA CZAS WYSTAWY.

W domu przy rogatce Zwierzynieckiej są do wynajęcia każdego czasu tak na I. piętrze jakoteż i na II. piętrze: po 2 salony, 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, wraz ze stosownemi meblami lub bez, razem lub częściowo, za cenę umiarkowaną. Widok piękny na Galicyę, miasto i błonia, na których wystawa. — Też same ubikacye są do wynajęcia na stałe od 1 październ. (1948-1-3)

Kamienica dwupiętrowa

w dobrym stanie, w śródmieściu, obejmująca 32 ubikacyj, mieszkanie suche i widoczne, z dochodem 2,800 złr., z 12,000 złr. długiem bankowym, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania, lub na zamianę na domek z ogródkiem na przedmieściu w ładnem i przystępnem położeniu za odpowiednią dopłatę. — Pisemnych objaśnień udzieli przez grzeczność P. *Kazimierz Kępa* w Krakowie, przy ulicy Stolarskiej pod Nrem 12. (1944-1-5)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634-98)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Patent [1877 92-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

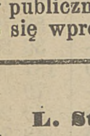

poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

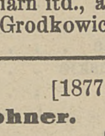

Siewniki drylowe

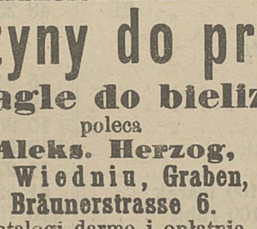

dla bardzo równego rozsiania nasienia, dostarczamy w największym wyborze bardzo trwale wykonane i po nader tanich cenach od 150 złr. wzwyż.

Umrath & Co., **fabryka machin rolniczych**
Praga-Bubna.
Illustrowany katalog darmo i opłatnie.
Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ul Grodeckiej l. 61 pod własną firmą. (1786-6-8)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Stanisław Nawrat

osiadł [1646-15-]
w Skawinie.

Jak lat poprzednich tak i w bieżącym roku szkolnym przyjmuję pod swoją opiekę **panienki** uczęszczające do szkół publicznych. Prócz korepetycyi w przedmiotach szkolnych, uczennice mogą pobierać w domu na żądanie rodziców lub opiekunów lekcye muzyki i języka francusk.

Stanisława Orzechowska,
nauczycielka szkoły miejsk. w Krakowie,
(1856-3-4) ul. Szpitalna L. 9, I. piętro.

Panna z Poznańskiego, z dobrego domu, muzykalna, mówiąca słabo po polsku, pragnie się w tym języku wydoskonalić, i w tym celu życzy sobie przyjąć w domu polskim i katolickim w Galicyi miejsce towarzyszki starszej pani lub do wyręczenia pani domu w gospodarstwie domowem. Łaskawe oferty pod lit. *O. Z.* przyjmuje Administracya „Czasu“. (1857-3-4)

C. k. Auskultant sądowy

z czteroletnią praktyką sądową — poszukuje umieszczenia u c. k. Notaryusza za miernem wynagrodzeniem. — Adres: **J. J. poste restante Tarnobrzeg.** (1849-4-9)

Praktykant zamiejscowy, dobrego prowadzenia, znajdzie miejsce w handlu *Emila Kunz* w Tarnowie. (1858-3-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-12-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Podróżnych

do sprzedaży storów drewnianych i żaluzyj, przyjmuje za wysoką prowizyą **A. Hausdorf**, rękodzielnia storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w Czechach. (1934-2-16)

ZARZĄD

piekarni parowej V. TILLA

w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-15-23]

---

500 marek w złocie,

jeżeli **Grolicha maść na twarz** (krem) nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecz.** i. t. p. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich** w **Bernie moraw.**, w **Krakowie** W. Redyk aptekarz, w **Rzeszowie** J. Schaitter. (1706-5-9)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej**, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece**, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie**, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1705-175-)

☛ SZTUCZNE NAWOZY. ☚

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat**
preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.
2) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.
3) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 50 centów.
4) **Amoniak-Superfosfat**
z $3\frac{1}{2}$% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującem 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. [1751-9-12]

W. Müldner i Spółka

w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY.

☛ SZTUCZNE NAWOZY. ☚

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czernowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (90-5-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda-Peszt Nr. 1528.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.** (1847-3-)

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter,**
Warszawa, Królewska 39.

Agent w Krakowie: Ignacy Lipner, ulica Gertrudy Nr. 17/76.

Agentów poszukuję.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Molesohott, Virchow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hagenberger, Nussbaum, Esmarch, Sohulze, Wunderlioh, Friedreioh, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (1872-22-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.

☛ Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner** w **Budapeszcie.**

[309-18-26]

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem**
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą **sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.**

Nr. 1045.

Bliższej wiadomości udziela **Jan Mitschek,** spedytor w **Oderbergu,** dworzec kolei.

Wer etwas zu **annonciren hat,** sei es **Geschäfte, Waren, Käufe** oder **Verkäufe** etc. etc., wende sich an das seit 29 Jahren bestehende

I. OEST. ANNONCEN-BUREAU

A. OPPELIK

in
Wien, I., Stubenbastei 2.

Dasselbe besorgt alle Annoncen **reell** und **billigst** in alle Zeitungen, Fachschriften und Kalender des In- und Auslandes.
— Preiscourante gratis. —

Ekonom w średnim wieku, pracujący od kilkunastu lat w zawodzie gospodarczym, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Bliższe porozumienie pod lit. **B. R. Z. 100,** poczta **Knihynicze.** (1870-3-3)

Francuzka w średnim wieku poszukuje umieszczenia jako towarzyszka lub nauczycielka, mogąca udzielać lekcyj w tymże języku. — Bliższa wiadomość w biurze *Ludwiki Leśniowskiej* w Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 6. (1939-2-3)

Zakład naukowo-wychowawczy

8 klasowy
w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7,
Seweryny Górskiej
istniejący od lat 15,
przyjmuje wpisy uczennic od dnia 25go sierpnia b. r. (1933 2-3)

Szan. Rodziców i Opiekunów

zawiadamiam, że przyjmuję na mieszkanie **panienki**, uczęszczające do zakładów naukowych, zapewniając im prawdziwie rodzicielską opiekę. W domu konwersacya niem. i fran., a na żądanie udzielane być mogą na miejscu lekcye języków, muzyki i przedmiotów szkolnych. (1860-3-3)

Matylda Szremer.

Adres tymczasowy: Ul. Krowoderska 39, I. piętro.

Jest do sprzedania piękna, biała, zdatna do siewu **pszenica Frankensteinska** po 10 złr. za sto kilo bez worka w **Trzcieńcu,** poczta i stacya kolei **Mościska.** (1932-2-3)

Worki papierowe

dla handli korzennych, cukierń i. t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca (1656-11-12)

Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
W KRAKOWIE.
Próbki darmo i opłatnie.

Rzepy pastewnej, ściernianki (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.,** poleca (1473-18-20)

J. BULSIEWICZ,
skład nasion w **Bochni.**

Prowent Ruszcza

ofiaruje **pszenicę Banatkę** z posiewu zeszłorocznego, sprowadzonego bez pośrednictwa faktorów wprost z Banatu, — z odstawą do Krakowa **sto kilo** po 11 złr. Żądania przez pocztę Pleszów. (1804-2-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można ☛ **po zniżonej cenie** ☚ albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1530-15-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Gruszki i jabłka stołowe!
Śliwki, turkiestany, 5 kilo z pocztowem opakowaniem, po złr. 1·50. **Czerwone wino** 4 litr. baryłka złr. 3. **Białe wino** 4 litry złr. 2·50, rozsyła opłatnie za zaliczką (1878-4-15)

Frankl & Comp., Werschetz (Ungarn).

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1695-30-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Pokorna prośba.

Niżej podpisana biedna, czworgiem drobnych dziatek obarczona, wdowa, Polka, pragnąc posyłać do gimnazyum w Krakowie dwunastoletniego synka, chłopca wielkich zdolności, który ukończył 4-klasową szkołę w Podgórzu (otrzymawszy wzorową cenzurę i pierwszą nagrodę), udaje się, dla braku funduszów, z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawą pomoc w zapłaceniu opłaty szkolnej i książek, a jeśli można i w starej odzieży tak dla chłopca jak i dla dziewcząteк młodszych, których wyżywić i przyodziać, pomimo wysiłku pracy, nie jestem prawie w stanie.

Bóg niech nagrodzi Dobrodziejów moich!

Z głębokim szacunkiem
Katarzyna Theimer, wdowa w Podgórzu, (przy Krakowie) ulica Salinarna Nr. 223, dom p. Litwińskiego.

Uczniów na mieszkanie i wikt, z zapewnieniem opieki rodzicielskiej, przyjmuje nauczyciel szkół miejskich przy ulicy Szewskiej Nr. 21, II. piętro. (1938-2-3)

Rok szkolny 1887/8

w krakowskiej szkole handlowej
rozpoczyna się 1go września.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Dyrektor szkoły w domu pod Nr. 16 przy ulicy Siennej codziennie od godz. 2ej do 4ej po południu począwszy od dnia 29 sierpnia.

(1801-3-3) *Kroebl,* dyrektor.

Poszukuje się nauczycielki

do dwojga dzieci, osoby z kwalifikacyą do udzielania przedmiotów sześcio-klasowych i nauki robótek. Zgłosić się należy: Wny WŁODEK w Sędziszowie. (1861-3-3)

Za wynagrodzenie od możliwie najwyższych wydatków, przy znacznej oszczędności słodu, poszukuje posady specyalnie w tym kierunku wykształcony

gorzelnik,

mający tak tu w kraju jak i za granicą długoletnią praktykę i najlepsze polecenia.

Bliższa wiadomość przy ulicy Lubicz pod Nr. 17, na dole w podworcu.

PRAKTYKANTA

potrzebuje handel galanteryjny **M. Głodzińskiego** w **Tarnowie.** (1800-3-3)

OGŁOSZENIE.

Nr. 1255. (1904-2-3)

Gmina miasta Zatora, jako właścicielka prawa propinacyi w swym obrębie, wypuszcza w dzierżawę to prawo na trzy po sobie następujące lata, a mianowicie od 1 stycznia 1888 r. do 31 grudnia 1890 r.

Do propinacyi daje gmina odpowiedni lokal z trafiką. Licytacya ustna i w drodze ofert odbędzie się dnia 5 października b. r. w Urzędzie gminy miasta Zatora. Cena wywołalna 5128 złr. 10 ct. Warunki licytacyjne każdy mający chęć licytowania może przejrzeć w kancelaryi gminnej w urzędowych godzinach.

Zwierzchność gminy miasta Zatora, dnia 20 sierpnia 1887 r.

Burmistrz.

Güter-, Häuser-, Geschäfts-, Vieh-, Holz- und sonstige,

An- und Verkaufs-, sowie Verpachtungs- und Auctions-Anzeigen für hiesige und überhaupt alle Zeitungen der Welt übernimmt und berechnet billigst die Annoncen-Expedition **Otto Maass** (Haasenstein & Vogler) in **Wien,** I.

UMRATH & COMP. PRAG-BUBNA

Uniwersalne PŁUGI

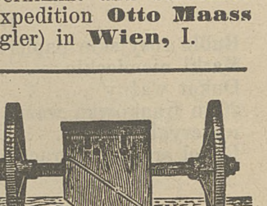

całe z żelaza i stali,

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7" głębokości, waga około 90 kg. złr. 34 w. a.
„ 4—8" „ „ „ 95 „ „ 36 „
„ 6—10" „ „ „ 100 „ „ 38 „
opłat. stacya

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. — Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. [1762-1-10]

Umrath & Comp., fabryka machin rolniczych **Praga-Bubna.**

Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ulicy Grodeckiej L. 61 pod własną firmą.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-51)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*